Cena 10 hal.

Nr. 43. Kraków, Wtorek 25. Stycznia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr. „Głos Narodu“ Kraków

Nizam - es - Sultaneh.

Generał gubernator prowincyj perskich: Luristanu i Arabistnu, p. Nizam-es-Sultaneh, wypowiedział wojnę Rosyi i Anglii i objął dowództwo sił perskich.

Tak brzmi wiadomość, rozesłana telegraficznie przed paru dniami. Jaki wpływ wywrzeć może to postanowienie p. Nizama-es-Sultaneh na wypadki na terenie azyatyckim?

Persya ogłosiła się z początkiem wojny neutralną. Było to wypływem jej sytuacyi politycznej, gdyż dzierżawy szacha są od r. 1907 „terenem wpływu“ Rosyi i Anglii, które układem ówczesnym podzieliły między siebie Persyę „moralnie“, rozdzielając kraj na sferę wpływów angielskich — południową i rosyjskich — północną. Wprawdzie istnieje parlament perski i perski rząd, lecz Rosya i Anglia umiały sobie pozyskać wpływ na szacha i na poszczególne partye polityczne i kierują losami kraju według swej woli. Neutralność Persyi, mimo ogłoszenia wojny świętej przeciw niewiernym z Konstantynopola, była wynikiem tego wpływu. Nie poddała się mu tylko partya nacyonalistyczna, która nie wierzy, aby Rosya i Anglia zamierzały w istocie „utrzymać niezawisłość Persyi“. Przeciwnie, są przekonani, że „penetration pacifique“, tj. podbój ekonomiczny kraju, jest tylko przygrywką do podboju politycznego. Nacyonaliści od początku wojny formowali też oddziały ochotnicze, które walczyły wspólnie z Turkami przeciw wojskom angielskim i rosyjskim. Dyplomacya entente'y skorzystała z tego objawu, oraz z zaburzeń, jakie gdzieniegdzie zwróciły się przeciw mieszkającym w Persyi Anglikom i Francuzom, aby oświadczyć, że rząd nie umie zabezpieczyć życia cudzoziemców. Wskutek tego wojska rosyjskie wkroczyły do Persyi w sile większej niż przed wojną. I poprzednio bowiem stały w północnej części kraju, rzekomo dla utrzymania porządku, w istocie zaś, aby pilnować „wpływów“ Rosyi i w razie oporu poprzeć je armatami. Czwórporozumienie dodało też, że wspomniane zaburzenia przeciw cudzoziemcom są „intrygą dwuprzymierza“ i przestrzegały rząd szacha, że chwycą się najenergiczniejszych środków, aby im zapobiedz.

Persya stała się obecnie terenem walki, pozostając sama neutralną. Tak chce los niejednej ziemi neutralnej w tej wojnie. I dzisiaj Rosyanie posuwają się przez terytoryum perskie, aby przynieść pomoc Anglikom, walczącym w Mezopotamii. Usiłowania te są, jak dotąd, daremne. Idzie więc o to, czy wypowiedzenie wojny przez Nizama-es-Sultaneh wpłynie na dalsze wypadki i w jakim stopniu?

Pierwszym pewnikiem jest to, iż wojnę tę wypowiedział p. Nizam-es-Sultaneh, nie szach perski, który do niedawna jeszcze ogłaszał przez swych posłów, że dalej pozostaje neutralnym. Generał-gubernator Luristanu i Arabistanu, biorąc rzecz ze stanowiska prawno-państwowego, może ogłosić powstanie, lecz nie może wypowiadać wojny. Przeciw nieprzyjacielowi ruszą na razie tylko wojska jego prowincyi, chociaż nie jest wykluczone, że inne prowincye również się do tego przyłączą. Persya jest bowiem co do organizacyi armii unikatem. Minister wojny rozporządza wojskiem tylko na papierze, w istocie rozkazuje on tylko garnizonowi teherańskiemu. Innym wojskom w każdej prowincyi wydaje rozkazy generał-gubernator, od ich więc pozyskania przez Nizama-es-Sultaneh zależy rozszerzenie się ruchawki.

Będzie to w istocie ruchawka, gdyż armia regularna w Persyi właściwie nie istnieje. Na papierze ma ona liczyć 12 dywizyj po 5 do 11 tysięcy żołnierzy, lecz rzeczywistość jest znacznie skromniejsza. Piechota jest uzbrojona w karabiny Werndla (jednostrzałowe, wielkiego kalibru), artylerya prawie nie istnieje, najsilniejszem zaś i jedynie zorganizowanem wojskiem jest brygada kozaków, uformowana na wzór rosyjskich, komenderowana przez rosyjskich oficerów, więc nie wchodząca w rachubę w danej sytuacyi. Kozaków tych jest 17.500 z 200 oficerami. Żołnierze „armii regularnej“ dostają miesięcznie po 4 korony żołdu, tak, że często widzi się ich na żebraninie. Wynajmują się też do robót polnych. Przepisów rekrutacyjnych wogóle niema, brankę zarządzają generał-gubernatorzy według własnego uznania. Żołnierz służy pół roku pod chorągwią, poczem odchodzi do domu. W dodatku wytworzył się obyczaj, że pięć prowincyj północnych dostarczają żołnierzy do piechoty i artyleryi, zaś sześć południowych do kawaleryi. Zwyczaj ten stąd powstał, iż mieszkańcy Persyi południowej są nomadami i mają liczne tabuny koni.

Wypowiedzenie wojny przez Nizama-es-Sultaneh oznacza zatem praktycznie to, iż przeprowadzi on mobilizacyę swego okręgu i że nieregularna kawalerya, jaką rozporządza — Luristan jest prowincyą południową Persyi, równie jak Arabistan — ruszy na pomoc wojskom tureckim. Nie można jednak lekceważyć tego faktu, gdyż w kraj pozbawionym dróg żelaznych, nadającym się do partyzantki, wspomożenie Turków przez oddziały powstańcze tego typu może przynieść Anglikom znaczne szkody.

Ruch taki może też liczyć na echo wśród ludności, gdyż, jak wyraził się poseł perski w Berlinie, „nastrój w południowej Persyi jest antyangielski, tak jak w północnej — antyrosyjski“, co jest naturalne, skoro południowa część kraju jest „sferą wpływu“ angielskiego,, zaś północna — rosyjskiego. Wogóle stosunki perskie szczególnie przypominają tę epokę przedrozbiorową w dziejach Polski, gdy „najjaśniejsza gwarantka“ rządziła się w kraju wojskowo i politycznie, za pośrednictwem pozyskiwanych przez siebie partyj i ludzi. Ponieważ zaś układ angielsko-rosyjski z r. 1907 wspiera się na „strzeżeniu niezawisłości państwa perskiego“ i na „umocnieniu władzy szacha“, przeto umocnienie to dokonało się przez wejście wojsk rosyjskich do Persyi, aby poprzeć szacha w „rozbrojeniu band, które atakują poddanych rosyjskich i angielskich“.

Wystąpienie p. Nizama-es-Sultaneh będzie przez entente'ę przypisane zapewne znów intrydze turecko-niemieckiej, chociaż dalecko bliższem byłoby przypuszczenie, iż Persya pragnie skorzystać ze sposobności, aby uwolnić się od najjaśniejszych gwarantów. Do tego bowiem dążyli i dążą nacyonaliści perscy, których wpływ usiłowało czwórporozumienie przeciważyć przekupywaniem innych partyj, oraz przemocą militarną Rosyi. Jeszcze niedawno ustąpić musiał gabinet nacyonalistyczny, którego miejsce zajęli przedstawiciele stronnictw przychylnych Rosyi i Anglii.

Położenie więc jest niejasne. W każdym razie szach, zupełnie bezsilny, nie będzie mógł przeciwdziałać ruchowi powstańczemu, który w niejednem może zaważyć na szali operacyj tureckich przeciw Rosyi na Kaukazie, a przeciw Anglii w Mezopotamii.

Rzeczy galicyjskie.

Koło polskie i N. K. N.

W układach między Kołem a naczelnym Komitetem Narodowym nastała, jak donosi „Ilustr. Kuryer Codzi.“, przerwa. Układy te mają, jak wiadomo, doprowadzić do rozwiązania zatargu, jaki powstał wskutek przekraczania przez N. K. N. jego kompetencyj i wskutek wchodzenia przez to ciało na teren reprezentacyi politycznej, piastowanej przez Koło polskie. Doniesienie „Kuryera“ brzmi w głównych ustępach tak:

W piątek, 21. b. m. miała się tu odbyć konferencya reprezentantów frakcyj Koła w sprawie rozgraniczenia kompetencyj między N. K. N. a Kołem. Podłożem obrad miał być elaborat prezesa Bilińskiego, zawierający projekt układu kompetencyjnego, z uwzględnieniem opinii N. K. N., wyrażonej na ostatniem tegoż zebraniu w Krakowie.

Tymczasem we czwartek nadeszła telegraficzna wiadomość, że prezes N. K. N. prof. Jaworski zachorował i prosi o odroczenie konferencyi na dni ośm. Ponieważ członkowie konferencyi mieszkają przeważnie poza Wiedniem i specyalnie na zebranie przybyli, prezes Biliński odpowiedział, że konferencyi samej już nie może odwołać, zamieni ją jednak na zebranie informacyjne. Gdy stan zdrowia prezesa Jaworskiego się poprawi, natenczas wyznaczy ponownie konferencyę decydującą. Natomiast odwołany został przyjazd ośmiu członków komisyi N. K. N., wyznaczony pierwotnie na poniedziałek 24. b. m. celem przeprowadzenia wspólnych obrad w sprawie rozgraniczenia kompetencyj.

Na zebraniu informacyjnem reprezentantów frakcyj Koła, odbytem w piątek 21. b. m., wzięli udział: prezes Biliński, hr. Gołuchowski, Abrahamowicz, German, Głąbiński i Kędzior. Jak nię zapewniają ze strony autorytatywnej, swobodna dyskusya na temat elaboratu Bilińskiego i opinii N. K. N., wypowiedziała tendencye porozumienia.

„Niewyjawione oblicze“.

W ostatnich „Wiadomościach polskich“ zauważa p. Dr Michał Sokolnicki, jeden z wybitnych działaczy Naczeln. Komitetu Narodowego, iż „Głos Narodu“ „zachował niewyjawione oblicze w rozstrzygającej naczelnej sprawie ojczystej“.

Jest to zwrot retoryczny, z jakim spotykaliśmy się już w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“ i innych organach N. K. N., jak np. lwowska „Gazeta wieczorna“. Stwierdziliśmy też wielokrotnie, iż cel, w jakim te pisma zamieszczają podobne zwroty, jest co najmniej taksamo jasnym, jak stanowisko nasze, chociaż etycznie stoi na biegunie przeciwnym.

Mogliśmy to stwierdzić w odniesieniu do pism powyższych, gdyż wiemy, że w ich redakcyach czyta się pilnie „Głos Narodu“ i zdaje się sobie sprawę z jasności naszego stanowiska. W odniesieniu do Dra Sokolnickiego zarzut złej woli byłby nieudowodnionym, więc stawiać go nam nie wolno. Raczej musimy przypuścić, iż Dr Sokolnicki, mając wiele zajęcia jako sekretarz generalny N. K. N., pisma naszego nie czytuje i powtarza tylko to, co mu suggerują organy N. K. N. Gdyby bowiem „Głos Narodu“ czytywał, nie uskarżałby się na niejasności tam, gdzie rzecz przedstawia się zupełnie jasno.

Polecamy się przeto p. Dr Sokolnickiemu do uważnej lektury. Czytanie poważnych pism jest w tych czasach bardzo pożyteczne, zwłaszcza gdy redakcya stara się, według swych skromnych sił, informować jak najdokładniej o sprawach narodowych i rozszerzać w ten sposób horyzont polityczny swych łaskawych przyjaciół.

Chełmszczyzna.

Wychodząca w Lublinie „Gazeta Ludowa“ donosi, że zakon OO. Bazylianów we Lwowie wystosował dwa memoryały w sprawie Chełmszczyzny: jeden do Stolicy Apostolskiej, drugi do władz okupacyjnych austro-węgierskich. W obu domaga się, aby wszystkich byłych unitów, którzy po akcie tolerancyjnym rosyjskim przepisali się na obrządek rzymsko-katolicki — przepisać teraz na obrządek grecko-katolicki.

Z żądaniem tem, przeciw któremu występuje „Gazeta Ludowa“, łączy się niedawna notatka „Diła“ o „rzymsko-katolickich Ukraińcach“, którzy domagają się przybycia z Galicyi do Chełmszczyzny duchownych grecko-katolickich. „Kuryer lwowski“ zapytał „Diła“, co to za jedni ci „rzymsko-katoliccy ukraińcy“? Ponieważ „Diło“ nie odpowiedziało, „Kuryer“, jak oświadcza, „odpowiada sam“ i to w następujący sposób:

Dla przypomnienia zestawiamy poniżej ludność gubernii chełmskiej według tego, czy przyznaje się do katolicyzmu, czy do prawosławia w latach 1905 i 1909. (Rocznik statystyki Królestwa Polskiego 1913):

Gubernia chełmska:

	1905		1909	—
Katolicy	335.842	35.8%	465.090	47 %
Prawosławni	442.224	47.1%	358.068	36.2%

Widzimy naprzód z cyfr powyższych, jak krzywdzącem dla nas jest wydzielenie Chełmszczyzny, w której połowę ludności stanowią katolicy, a tylko jedną trzecią część prawosławni. Powtóre stosunki wyznaniowe odwróciły się na korzyść katolicyzmu w latach 1905 do 1909. Wracają bowiem dawni unici, nawróceni gwałtem na prawosławie, do kościoła rzymsko-katolickiego. Według wykazów konsystoryalnych, podanych w „Przeglądzie Katolickim“ wróciło z prawosławia na katolicyzm w guberniach lubelskiej i siedleckiej w okresie 1905—1909 r. 151.437. Z tego pewna część przyznawała się mimo wszelkie prześladowania do polskości i była wykazywana w spisach, jako Polacy-prawosławni. Ci przedewszystkiem przeszli teraz na katolicyzm. Czyński — Tillinger (1909) oceniają Polaków konwersów nawet na 60 prc. wszystkich konwersów, czyli 91.000 z owych 151.000 — to niewątpliwi Polacy. Rasiński (Prace statystyczne, IV. Polska etnograficzna. Warszawa 1915), opierając się na spisie z r. 1897, przyjmuje tylko 29 prc. jako niewątpliwych Polaków. Resztę zaś uważa za zruszczonych Polaków.

Warto w tym wypadku posłuchać wywodów tego utora.

„...są to zrutenizowani potomkowie dawnych osadników polskich z tych czasów, kiedy kraj ten po najazdach tatarskich był pustynią. Stało się... z odmiennym jeno skutkiem... to co było na dalekim Śląsku: nawała hord tatarskich zmyła ludność tubylczą i stworzyła obcy teren dla kolonizacyi obcej. Dlaczego jednak ci nasi osadnicy na południowym wschodzie nie zachowali swej łaciny, ani polszczyzny, jak Niemcy pozostali Niemcami w Lignicy? Była to ogólna fala siermiężna, ta sama, co jednocześnie i Jadźwież i Prusy Wschodnie kolonizowała. Dopiero znacznie później wieść o żyznych polach ruskich zwabiła tam i drugi najazd szlachecki, który przybył już z całym swym aparatem: unią i prawami agrarnemi. I odtąd dwie te fale przez wieki parły jedna drugą, aż oparły się o Dzikie Pola Niżu i Ukrainę za Dnieprem. Odmienne dążenia gospodarcze sprzyjały rozwojowi dwu kultur: polskiej u góry i ruskiej u dołu. Gdyby nie to parcie szlachty, Chełmszczyzna byłaby dziś tem, czem są Kurpie i Mazury Pruskie: krajem polskich kmieci, którzy pańszczyzny nie znali. W Prusach przyjął się między osadnikami luteranizm, na Rusi ruski język i ruska wiara. Tylko odcięci od reszty świata w swojej puszczy Kurpiowie zachowali swój byt wolny od obcych wpływów. I trzeba było dopiero po wielu wiekach zgrzytu 1876 roku, aby w tych dawnych polskich osadnikach wzbudzić przejawy atawizmu narodowego i zwrócić ich napowrót do ich dawnego łożyska. Dziś więc czynimy wielkie ustępstwo (nb. na rzecz obcych), uważając na wschodnich kresach katolicyzm za probierz polszczyzny“.

Tak więc — kończy „Kuryer lwowski“ — prawosławna i unicka ludność Chełmszczyzny to zruszczona ludność polska, na kresach osiadła, do której tylko my możemy mieć nieprzedawnione prawa. Roszczą sobie tymczasem pretensye do owej ludności i Rosyanie i Ukraińcy. Rosyanie uważają, jak to wynika z Pamiętnika siedleckiego, konwersów za Rosyan, rzymsko-katolików — pojęcie wprost potworne — Rusini biorą tych samych konwersów za Ukraińców-rzymsko-katolików — pojęcie mniej rażące, ale w każdym razie nieznane.

Z Wiednia.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 22. stycznia.

(Prasa wiedenska a socyaliści polscy. — Stapińszczycy. — Komisye dla odbudowy kraju. — Krajowy Związek producentów ropy).

(J.) Sprawozdanie, które odkładałem z dnia na dzień w oczekiwaniu godnych wzmianki wydarzeń, mógłbym zamknąć w kilku zwięzłych słowach: nic się nie stało, natomiast ciągle coś się dzieje. Uchwytnymi są jedynie oficyalne komunikaty, które sekretaryat Koła rozsyła za pośrednictwem c. k. biura korespondencyjnego. A wszystko inne jest tylko marzeniem lub... niedyskrecyą, zawsze gdzieś przez kogoś poinformowanych... pism wiedeńskich. Zanim więc nowy biuletyn opowie, czy

Prof. K. Morawskiego Vergilius i Horatius.

Mimo, że literatura nasza przez całe wieki karmiła się myślą Rzymian i kształciła na ich wzorach, że pieśń nasza łacińska rozgrzana italskiem słońcem a wybujała pod zimnem niebem północy, może iść śmiało o lepsze z poezyą humanistyczną Zachodu, nie mieliśmy do niedawna naukowego opracowania literatury rzymskiej. Dziwnem się to wydać może, a jednak to było faktem, bo przecież poza ustępami w naszych literaturach powszechnych (Siemieński, Szujski: Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego, Kraków 1867 — najlepsza dotąd w polskim języku literatura greka; Łagowski, Chmielowski i Grabowski, Gostomski, German), i poza artykułami w obu encyklopedyach warszawskich, nic posiadaliśmy niczego o literaturze rzymskiej, coby godne było wspomnienia. Dopiero w r. 1909 wydał prof. Morawski pierwszy tom swej Historyi literatury rzymskiej, obejmujący dzieje poezyi za rzeczypospolitej i dzieje prozy aż do Cycerona. Dwa lata później ukazał się tom drugi: M. Tullius Cicero, najlepsza dziś w literaturze światowej monografia o Cyceronie — przyznają to nawet niemieccy uczeni, których o pobłażliwy sąd pomawiać nie można. W r. 1912 wyszedł tom trzeci: Proza i prozaicy w okresie cycerońskim. Te trzy tomy dają nam całość obrazu literatury rzymskiej za rzeczypospolitej, t. j. od samych początków aż do r. 30 przed Chr. Widzimy więc w tym obrazie w przepięknych barwach przedstawione, jak „Psyche rzymska, pierwotnie dosyć ociężała i wdzięku pozbawiona, pod tchnieniem greckiem miękczy się i kształtuje, jak się uskrzydla do coraz śmielszych i udatniejszych lotów“ (cytuję ustępy z książki prof. Morawskiego). Widzimy przy pracy ludzi i rody całe, jak się mozolą, ale w trudzie nie ustają, tylko w testamencie jedni drugim zostawiają zachętę i hasło do pracy ciągłej, i głęboką naukę, „że praca i jedynie praca ukrzepia i wyzwala myśli, dusze i narody“.

Wzór tak pojętej pracy dał z siebie czcigodny autor, „kiedy z początkiem roku 1915, wśród strasznej zawieruchy wojennej i ciągłej bolesnej troski o kraj nasz, bliższych i dalszych“, zabrał się do pisania czwartego tomu swej literatury. Wykończył go w przeciągu kilku zaledwie miesięcy i na ostatnią gwiazdkę obdarzył nas książką, którą nam rozkoszy i pożytku, a nauce polskiej rzetelnej sławy przysporzył. Pożegnawszy czasy i ludzi republiki, wkracza tu autor w okres t. zw. augustowski, w epokę cesarstwa rzymskiego. „Na razie“ daje nam tylko „obraz życia i twórczości dwóch głównych poetów z czasów Augusta, tych, z którymi społeczeństwa nowożytne najbardziej się zżyły, czerpiąc z nich codzienne i nigdy nie zawodzące natchnienia i rady“. Poetami tymi to Wergiliusz i Horacyusz. Przypatrzmy im się chwilę przez pryzmat książki prof. Morawskiego.

W chwili, kiedy August w silne swoje dłonie ujął ster skołatanej rozterkami domowemi rzeczypospolitej, wybiła nowa godzina dla literatury. Dotąd państwo nią się nie opiekowało, teraz August bierze ją w swoją opiekę, poetów wspiera i popiera, a Pegaza ich nieraz za uzdę prowadzi i drogę mu wskazuje. Nic dziwnego, wszak August sam był poetą, chociaż Muza nie przyniosła mu sławy. Oprócz cesarza zajmowali się literaturą i popierali ją możni jego przyjaciele: Maecenas, Messalla Corvinus i Pollio. Pierwszy z nich, z rodu królów etruskich pochodzący, trzymał się zdala od urzędów państwowych: lubił spokój i wygody. Otaczał się ludźmi wybranymi, wybitnymi talentami epoki, którym nie szczędził wszelakiego poparcia, a nie krępował przytem indywidualności: w tem jego zasługa. Drugi, Messalla, to wódz znakomity, który chętnie wycofywał się z wiru zajęć publicznych do zacisza domowego, i wtedy oręż zamieniał na pióro, lub cieszył się sztukami pokoju w gronie młodych poetów, którymi się opiekował. Pollio znów, to wieczny krytyk i opozycyonista, będący w niezgodzie ze swoją epoką. W ostatnich walkach za republiki brał czynny udział, na szczęście Augusta z nieufnością patrzał i trzymał się odtąd na uboczu. Za to dla kultury rzymskiej i dla literatury przez swój przykład zdziałał dużo w tym czasie dobrego. Młodym Wergiliuszem opiekował się szczerze, z Horacym łączyły go serdeczne węzły przyjaźni: już za to tylko ma do wdzięczności u potomnych wielkie prawo.

Przedstawiwszy środowisko i wpływy, wśród których poezya augustowska się rozwijała, opowiada nam autor w następnych rozdziałach o życiu i dziełach obydwóch poetów, z których jeden nazywa drugiego „połową swej duszy“. Więc mówi najpierw o Wergiliuszu, o jego utworach drobniejszych, pierwszych próbach talentu, które, jako „grzechy młodości, nie powinny przed światem się odsłaniać“. Następują dalej piękne uwagi o Sielankach i Georgikach, rzymskiej „pieśni o ziemi naszej“. Do takich pieśni natchnęła poetę przedewszystkiem miłość ojczyzny i miłość ziemi rodzinnej, która niegdyś poecie, a dzisiaj nam każe mimo wszystko mieć nadzieję, „że nowe słońce zajaśnieje nad światem, że ta ziemia nie zmarnieje przez wyczerpanie zupełne, lecz, jak wydawała płody i ludzi, tak i nadal obfite zasoby ludziom, a tęgich mężów ojczyźnie dostarczyć zdoła“. Obawa o swą ziemię rodzinną, która kolebką mu była i przodków kryła prochy, dręczyła poetę i kazała mu na wszelki sposób szukać dla niej ratunku. My rozumiemy uczucia poety tem więcej, bo „narody, którym porywano ziemię, jak gdyby żywe mięso wyrzynano im z ciała, mają szczególne warunki, aby Wergiliusza i jego uczucia zrozumieć“.

Miłość ojczyzny, a może i rada Augusta, kazała następnie poecie zająć się losami Eneasza, które baśń i bajeczna historya połączyła z Italią i Rzymem. Pisze więc poeta Eneidę, by przedstawić, ile to trudów znieść musiał Eneasz, zanim odszukał pierwotną grodu trojańskiego macierz, t. j. Italię, z której wywędrował niegdyś praojciec Troi Dardanus, a z drugiej strony, by przekonać i umocnić współczesnych, że państwo rzymskie, które mimo tylu przeszkód powstało, ma przyszłość wspaniałą i wieczną przed sobą potęgę. W dziele zakrojonem na tak szerokie rozmiary, jak Eneida (9898 wierszy), usterki się znajdą; ale „mimo błędów utworu, mimo słońca Homera, podziwiać będziemy wielkie Eneidy piękności“, tem więcej, że kiedy my dziś „w naszych nadziejach błądzimy po lądach stałych i niestałych, czepiamy się każdego słowa lub promienia lepszego brzasku, schodzimy nawet do zmarłych i przodków po ukrzepienie i radę, to podobnie, jak Eneasz, znoimy się w tułaczce ku ziemi obiecanej narodu, który dziś nam tym droższym, skoro tyle przeżył i przecierpiał, a przetrwać wszystko zamierza“.

Obok Wergiliusza, syna północnej Italii, marzyciela odbiegającego w tęsknocie nieokreślonej często od rzeczywistości ku wiekom przeszłym, tem wyraźniej występuje postać Horacego, syna południowej Apulii, który umie żyć i używać dnia i słońca, „patrzy jasno i pogodnie w rzeczywistość, smaga w niej to, co go razi, ale znajdzie w niej ostatecznie dosyć uroku, aby się ze życiem i światem pogodzić zupełnie“. Mimo tej różnicy w charakterach złączył ich czas i serdeczna przyjaźń, jednaka miłość Rzymu i ojczyzny.

Dla swej młodzieńczej zaczepności znalazł upust Horacy w Epodach i Satyrach. Smaga on w nich błędy i narowy całego społeczeństwa, a swobodny ton gawędy i wrodzony dowcip pozwalał mu w tonie żartobliwym mówić ostrą prawdę (ridendo dicere verum). Nie są to jednak gromowładne inwektywy, bo „figlarny Horacyusz odsłania nam w tych utworach co chwilą twarz swoją uśmiechniętą, nie staje na wyniosłej kazalnicy, lecz czuje się częstokroć podobnym do tych, których poucza, często współwinnym“; zastrzega się tylko, „że tłumok win, który przygniata jego barki, ...pono jest nieco lżejszym“. Tak więc satyry Horacego to pełne dowcipu, a swobodne pogadanki o świecie i ludziach z czasów Augusta. Wśród naszych satyryków najwięcej może do Horacego zbliżył się Krasicki.

Nie wiele od satyr różnią się Listy Horacyusza. Nastrój i forma nieco się wzniosły, ale została ta sama lotność myśli, która skacze ciągle z przedmiotu na przedmiot. Niektóre z tych listów są rzeczywistymi listami, tylko w formie wierszowej, inne znów zajmują się kwestyami etyki, estetyki itp. Nie wyrastały nigdy te listy „na kazania i gromienia, lecz w lekkim, swobodnym, wyrozumiałym toku wymieniały środki dla udoskonalenia się wewnętrznego, które sam moralizator w życiu stosował i innym zalecał“. Osobną grupę stanowią t. zw. listy literackie. Już i w czasach Horacego obok poetów z bożej łaski także dyletanci zabawiali się poezyą, „w której brak talentu z brakiem opracowania szły w zawody“. Poeci tacy uznawali jedynie talent i natchnienie (ingenium), a gardzili sztuką (ars), którą jedynie pracą i nauką zdobyć można. Horacyusz, który jednako cenił i talent i pracę, bo „jak pszczółka matyńska wśród znoju swe pieśni utaczał“, rozprawia się więc z wygodnymi wierszokletami, karci ich tak samo, jak i tych, którzy drżąc przed wszystkiem, co nowe, jedynie starych Rzymu poetów uznawali.

Kazimierz Morawski: Vergilius i Horatius. — (Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności 1916, str. VI + 210).

i jak załatwiony został szereg formalności złączonych ze zgłoszeniem akcesu socyalistów do Koła polskiego, nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę na poboczne objawy, towarzyszące znamiennemu wydarzeniu w dziedzinie polskiego życia politycznego.

Prasa wiedeńska oraz stojące poza nią austro-niemieckie koła polityczne przyjęły tę wiadomość na ogół spokojnie i objektywnie. Na szpaltach „N. Fr. Presse" pojawiło się nawet wezwanie do Niemców, by naśladowali unifikacyjne prądy wśród Polaków i Czechów. „Reichspost" skorzystała ze sposobności, by w interesie miejskiego odłamu chrześcijańsko-społecznych przyprzeć austryackich międzynarodowców do muru i zapytać ich: cóż wy na to i co zamierzacie obecnie począć z partyjnym imperatywem walki klasowej?

Było do przewidzenia, że fakt wstąpienia socyalistów do Koła nie wystarczy niektórym organom prasy wiedeńskiej i że upomną się one o grupę p. Stapińskiego. Dokonała tego pierwsza „N. Fr. Presse". Z licznych pogłosek, które krążą na ten temat, zanotuję tę, że mają wstąpić do Koła na własną rękę dwaj posłowie tej grupki, a mianowicie p. Bomba i p. Kubik, podczas gdy p. Stapiński z dwoma pozostałymi członkami swej frakcyi pozostanie poza Kołem.

Sprawa odbudowy kraju po chwilowem ożywieniu znowu przycichła. Oprócz obu znanych już komisyi dla odbudowy kraju: miejskiej i wiejskiej (po 16 członków), istnieje jeszcze w Kole ściślejszy subkomitet odbudowczy, złożony z prezesa Koła, przewodniczącego wspomnianej komisyi miejskiej ekscelencyi Lea i komisyi wiejskiej ekscelen. Długosza oraz pięciu członków posłów: Grossa, Kędziora, Stesłowicza, Śliwińskiego i Zeleniewskiego. Rządowych komitetów dla odbudowy kraju jest właściwie trzy. Pierwszy składa się z 6 ministrów resortowych wraz z prezydentem gabinetu i odbywa posiedzenia wspólnie z prezesem Koła dla określenia głównych wytycznych akcyi odbudowczej. Szczegółowe plany i kosztorysy opracowuje drugi komitet odbudowy, złożony z samego ministra dla robót publicznych i dwóch jego referentów dla spraw technicznych i administracyjnych. Wreszcie istnieje trzeci komitet międzyministeryalny dla doraźnej akcyi odbudowczej w Galicyi. W komitecie tym zasiada reprezentant ministerstwa dla Galicyi. O Zakładzie dla odbudowy na razie brak dalszych wiadomości. Natomiast słychać, że już dawniej miały otrzymać miejskie gminy w Galicyi na cele aprowizacyjne 4 miliony koron, co zapewne nie wiele im pomogło wobec nędzy i drożyzny oraz że starostom przyznano fundusze dyspozycyjne, z których mają udzielać zasiłków do wysokości 500 koron od osoby dla doraźnej odbudowy zniszczonych domostw, czy wskrzeszenia zrabowanych warsztatów pracy.

Krajowy Związek producentów ropy, w którym zasiada również pewna ilość pozakrajowych krajowców, odbył w dniu 18. bm. zgromadzenie, na którem obrano specyalną komisyę dla rokowań z rządem w sprawie nowej organizacyi ropnego przemysłu. W skład komisyi wchodzą: prezydyum Związku: inż. W. Wolski i poseł prof. dr A. Halban oraz 12 członków zrzeszenia, a między nimi eksc. Długosz, inż. Łaszcz i Fr. hr. Zamoyski.

Dziś wystrzelił Związek narodowo-niemiecki z programowej haubicy. Przeważnie ogólne hasła bezpraktycznych wskazań. Przejawiły się tendencye, na które niejednokrotnie już przedtem zwracałem uwagę. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że program został zbudowany na podłożu porozumienia się Związku z członkami niemieckiego parlamentu. Wyraźniej starano się wypowiedzieć wobec niektórych politycznych prądów na Węgrzech, natomiast sprawę ugody na razie odłożono.

Odbudowa polityki wewnętrznej.

Wiedeńskie czasopismo „Polnische Stimmen" z dnia 15 b. m. pomieszcza następujące uwagi:

„Jeszcze nie świta dzień pokoju, ale myśl nasza zwraca się stale ku tym zagadnieniom polityki wewnętrznej, które po wojnie staną na porządku dziennym spraw. I chociaż wiele będzie zależało od ostatecznego wyniku działań wojennych, to jednak już teraz stworzyła wojna pewne podstawowe założenia tej przyszłej budowy.

Pierwszym faktem, który zaistniał wśród szczęku broni, zasadą, z której wyjdą wszystkie inne ogniwa życia publicznego po wojnie, jest to, iż zrozumieliśmy jaki związek zachodzi między państwem a wszelkimi czynnikami politycznymi, stanowiącymi o charakterze poszczególnych narodowości. Nieprzyjaciel zagrażał całemu państwu, został jednak odparty przy pomocy materyalnych i moralnych środków wszystkich narodów w państwie. Błędy i braki w pewnych częściach organizmu państwowego miały swój wpływ na siłę odporną całości i przez to medium, oddziaływały także na inne części, może nawet takie, które wolne były od tych błędów i braków. Wojna wykazała niezbicie tę wspólność interesu wszystkich części państwa, a poznanie tego faktu niestety przed wojną nie zawsze uznawanego, musi być punktem wyjścia dla odbudowy wewnętrznej polityki państwowej. Wszystkie prądy, wszystkie programy stronnictw i czynników rządowych będą musiały uznać tę podstawową prawdę.

Tyczy się to wszystkich krajów i narodów w państwie, tyczy się to zatem także stosunku państwa do Polaków. Dotychczasową podstawą polityki polskiej i polityki państwa wobec Polaków było zachowanie samorządu krajowego. Samorząd jest atoli najlepszą zasadą dla każdego z krajów i dla całości państwa, o ile krajowi przynosi istotną korzyść. My wiemy jednak, że Galicya w stosunku do innych, wyżej stojących krajów, pozostała w tyle, jakkolwiek pilność i zapobiegliwość ludności i bogactwo ziemi powinny były postawić ją na pierwszem miejscu. Przyczyną tego braku był bez wątpienia luźny stosunek między krajem a centralnym zarządem państwowym. W kraju i poza krajem przyjęła się myśl, że samorząd Galicyi czyni zbytecznym ściślejszy związek między Galicyą a innymi krajami i w ten sposób samorząd ten stal się wyodrębnieniem, a więc privilegium odiosum. Samorząd w Galicyi wzbudził bowiem u czynników miarodajnych w zarządzie państwowym i także u innych narodów w tem państwie przeświadczenie, że z chwilą udzielenia Galicyi tego samorządu spełniono wszystkie obowiązki państwa wobec tego kraju. Przyzwyczajono się kraj i ludność jego zdawać na ich własne siły, zamiast dostarczać im czynnego poparcia w ustawodawstwie i zarządzie. Jeżeli zaś tu i ówdzie coś zdziałano, to nazywano to darem złaski, jakimś nadprogramowym dodatkiem, czemś nadobowiązkowem. Wygasła chęć użyczania temu bogatemu krajowi tych moralnych i materyalnych środków, którymi rozporządza nowoczesne mocarstwo.

Atoli bez czynnego współdziałania całości nie może jego pojedyncza część składowa postąpić naprzód. Wojna wykazała wszystkim czynnikom, powołanym do odbudowy Galicyi, że ten system nie jest korzystny. Samorząd nie może prowadzić do tego, aby kraj oddano na łaskę jego losu. Wspólnym celem całości państwowej musi być doprowadzenie obszarów zamieszkałych przez Polaków do tego samego stopnia kultury gospodarczej i duchowej, na jakim stoją inne, najlepiej wyposażone narody w państwie. Ziemie polskie muszą być uważane za część ściśle związaną z całością państwa i nie może istnieć odgraniczenie, które do tego prowadzi, iż wielkie obszary usuwa się na bok, jak to czyni macocha z dziećmi innej matki. W nowożytnym organizmie państwowym wszystkie jego części składowe mają bowiem jednakie prawo do jego opieki.

Należy przeto ziemie polskie włączyć do całości systemu krążenia soków odżywczych w państwie, a wtedy staną się one perłą, jak inne, z natury swej zresztą bynajmniej lepiej nie wyposażone.

Na marginesie wojny.

Skąd pochodzi nazwa Dobrdo?

W numerze 23. „Głosu Narodu" z dnia 14. b. m. znachodzi się na ten temat notatka, która powinnaby zwrócić na siebie uwagę językoznawców, a także wyżej wykształconych czytelników. Wśród tych zdarzyło się piszącemu w tej kwestyi niestety usłyszeć zdanie, że to są „bzdury", że tę sprawę już definitywnie wyświetlili „Niemcy, którzy tam siedzą na miejscu", bo orzekli, że nazwa ta powinna brzmieć: dober-dob, t. j. dobry, a wielki, wspaniały dąb" — i basta!...

Nawiązując do uwagi, zawartej w owej notatce, że dąb może być wielki, „święty" i t. p., ale że: dobry-dąb jest skojarzeniem „nienaturalnem", wyznaje i autor niniejszych wierszy — choć laik — że sprawa ta dla niego jeszcze nie jest „basta". Zdaje się, że na wyrażony tam pomysł, iż głównym składnikiem tej nazwy jest — brdo, „co w języku słoweńskim i chorwackim znaczy góra", pisać nie można bez zastrzeżeń. Otóż istotnie słowo: brdo zawiera w sobie tensam pierwiastek, co niemieckie: berg — jestto zapewne aryjski jeszcze pierwiastek. Chodzi tylko o stosunek owego **g** w jednym języku, do **d** w drugim; i tu można wskazać na analogię, że taka zamiana **g** w jednym języku aryjskim na **d** w drugim nie jest zjawiskiem odosobnionem: mamy wszak w niemieckim języku gur**g**el, a w polskim gar**d**ło. Co więcej: np. głośną dziś miejscowość forteczną Modlin zwano u nas w 16. wieku naprzemian równie często Mo**g**lnem, jak Mo**d**lnem — zatem w jednym i tymsamym języku aryjskim podobna przemiana może zachodzić.

Stąd można uważać za rzecz niezbitą, że brdo znaczy: g ó r a. Czy znany u górali ruskich wyraz „debra", jak nadmienia autor omawianej notatki, „ma z tem jakowy związek", wątpić się godzi. De-bra, Dibra, Dobra, D-bra (zachodnio-pruska stara D'bra w naszym języku obecnie przekształcona na: Brda) są to wyłącznie nazwy rzek, czy większych strug, a pierwiastek tego słowa zdaje się z: brdo nie mieć nic wspólnego.

Pierwszą część nazwy: Do-brdo autor rzeczonej notatki utożsamia z przyimkiem: do i wnioskuje zatem, że Dobrdo oznacza „podgórze, dostęp do góry". Ten pomysł jednakże mniej przemawia do przekonania, bo ludność wszędzie daje nazwy przedmiotowi samemu, w tym wypadku górze, a nie jakiemuś stosunkowi, np. ruchowi na tę górę. I tu się nasuwa pomysł w kształcie nie tak prosty, ale w treści doskonale zrozumiały: czy bodaj góry tej nie nazywał pierwotny lud słoweński D o l g o - b r d o, t. j. długą, rozległą górą, z czego za czasem powstało przez prosty skrót: Do-brdo?...

Kornas.

RAJMUND BERGEL.

List.

(W. D.)

Wołają.. kończyć muszę list,
spowiedź tajemnych serca drżeń.
W około walka.. huk i świst..
może ostatni to mój dzień.

Spieszno.. czas nagli... zamęt ten —
czyż się nie zejdziem nigdy już?

— — — — — — — —

Była raz wiosna — złoty sen —
i domek biały, krzaki róż...

..Zmierzch srebrnych świateł tkany mgłą.
upajający zapach bzów...
Dziś jesień, słota, wiatry dmą.
Pieśni o szczęściu brakło słów.

Wspomnienia — granat nasyp zdarł..
Jęk.. krew.. żegnajcie cudne sny..
Ta wiosna — miłość — marzeń czar
kochałem — kocham moja — ty...

Przez życia ból, przez tęsknot łzy..
— Ten straszny widok krwawych łon —
Czas idzie mój, huczący, zły —
Umiłowana aż po zgon

Bywaj mi zdrowa!...

Wołyń, 17 listopada 1915

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Nawrócenie św. Pawła. — Jutro we środę św. Polikarpa b. m.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min 23, zachód przypada o godz. 4 min. 22, długość dnia godz. 8 min. 57.

Kraków, dnia 25. stycznia 1916.

Sprawa ochrony ziemi wchodzić zaczyna na realne tory, omawiana bywa już w szczegółach, które opracowują organizacye, świadome wielkich zadań, jakie mamy do spełnienia. Zaznaczać się daje zbliżenie wszelkich stronnictw i partyi wiejskich, pod znakiem pługa i obowiązków, jakie złączyć winny wszystkich oraczy ziemi, której zagraża chciwość spekulanta.

W pracy tej kojarzą się wysiłki rolnika, finansisty i ekonomisty polskiego, celem uzyskania jak najdalej idących środków ratunkowych i podniecenia samopomocy. Iść to musi równorzędnie z z wysiłkami samoobrony, zastosowanej przez wgląd w chore materyalne organizmy, którym grozi upadek i przejście w ręce obce: przez zniszczenie wojenne, utracyuszostwo, nieumiejętną gospodarkę. Bacznego wglądu wymagają i ziemie zakupione przed wojną przez spekulanta, obdłużone nadmiernie i niemogące doczekać się chwili rozpoczęcia uprawianej w normalnych czasach dzikiej parcelacyi. Do moralnej, że tak powiemy strony propagandy, należy również wgląd w rabunkową gospodarkę leśną, położenie kresu dewastacyi ziemi, wogóle zbieranie informacyi i tępienie w miarę możności wszystkich wysiłków zdążających do ograbiena ziemi i spekulacyi nią. Wielkie zadanie mają do spełnienia pod tym względem Koła Ziemian i Kółka Zjazdów Ziemian, które wyjść powinny poza kręgi dotychczasowej działalności, obejmując straż nad ziemią i nadzór nad szkodnikami frymarczącymi nią bezkarnie. Akcya ta ma większe zadanie niż miliony włożone na skup ziemi, a w każdym razie uzupełniać się winna nawzajem ze stroną finansową, stworzoną dla ratunku ziemi. Poza koniecznością stworzenia wielkiego banku akcyjnego, jako głównego ogniska akcyi, uznano za konieczne powstanie ogniw pomocniczych, stojących stale z nim w stosunku, instytucyj pomocniczych, powiatowych i parafialnych, kooperatyw pracujących stale z wytkniętym celem ochrony ziemi i zabezpieczenia jej dla pracowitych polskich rąk. Dalej utworzenie produktywnych jednostek gospodarcz., które żyją z ziemi i pracy na roli, gdyż tylko takie uważane być mogą jako podstawy dla rozwoju rolnictwa i dobrobytu. Wielkie znaczenie ma zmodernizowanie Tow. Kred. Ziem., odmłodzenie go i dostosowanie do zmienionych zadań. Przeprowadzenie zmian statutu dających możność do przeprowadzenia częściowej parcelacyi, planowego zmniejszenia wielkich, a nieproduktywnych, lub nadto obdłużonych warsztatów pracy, przez wydzielenie z nich obszarów dla parcelacyi, z przeniesieniem, ewentualnie rozdzieleniem w stosunku do obszaru pierwszorzędnych długów hipotecznych. Gdzie są na dalszych pozycyach i inne banki, jak Bank krajowy i Kasy, to i one powinny w razie potrzeby, iść na rękę pod tym względem, aby ułatwić zadanie tak sprzedającemu jak kupującemu wydzielone parcele. Zgodna akcya wszystkich czynników ułatwi ją, a będzie to prawdziwe zbratanie na polu gospodarczem, zatem sukces, którego znaczenie będzie wprost epokowem. Dobrą przepowiednią, budzącą wielkie nadzieje, jest głębokie zrozumienie znaczenia ochrony ziemi przez chłopa polskiego, przez Polskie Stronnictwo ludowe, które gorąco zajęło się tą sprawą, podając bratnią dłoń ziemianinowi dla podjęcia wspólnego obowiązku, jaki nakazuje jęk ziemi. Energiczne zajęcie się tą sprawą Eksc. Długosza ułatwi zadanie wprzęgnięcia do wspólnej pracy wielkiego i małego rolnika, a wezwanie to powinno być rozkazem narodowym, od którego nikt usunąć się nie będzie w stanie.

„Głos Narodu" nawołujący od szeregu miesięcy do podjęcia tej sprawy, będzie nadal jej wyrazem, udzielając gościny w swych łamach wszystkim, którzy pragną zabrać głos w tej sprawie, co ułatwi zadanie czynnikom podejmującym akcyę samoobrony i wprowadzenie jej na realne tory. Nadmienić należy, że najwyższy już czas dla podjęcia tej akcyi, gdyż zniesienie moratoryum z dniem 1 stycznia 1917, będzie początkiem ataku, skierowanego na wywłaszczenie ziemi, który zapoczątkuje również dobrze obmyślaną akcyę przez homonovusów.

Z miasta

Składki na przytulisko Weteranów z 63 roku. Zawiadamiamy, że administracya „Głosu Narodu" przyjmuje składki na Weteranów z 63 roku. Listę składek umieszczać będziemy w miarę ich napływu.

Uznanie dla szpitali Czerwonego Krzyża! Szpitale krajowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża posiadają od początku wojny ustaloną opinię, jako zakłady, administrowane wzorowo. Zarząd Czerwonego Krzyża dokłada wszelkich starań, by im zapewnić jak najtroskliwszą opiekę lekarską, dba o jak najlepsze ich wyposażenie, a w szczególności o należyte karmienie chorych.

Przy sposobności świeżo odbytej z ramienia krakowskiej Komendy wojskowej wizytacyi — jak nam donoszą — wyraził się biorący w niej udział generał Maulik i szef sanitarny, starszy lekarz sztabowy Fersten, w sposób nad wyraz pochlebny o obu zwiedzonych w czasie podróży inspekcyjnej szpitalach Czerwonego Krzyża, a mianowicie szpitalach w Nowym Targu i Rabce.

Pochwała ta, będąca dowodem tak miarodajnego uznania dla krajowej instytucyi Czerwonego Krzyża, została następnie zakomunikowaną w formie urzędowego pisma odnośnym komendom etapowym, jakoteż naczelnemu zarządowi stowarzyszenia.

Dla informacyi czytelników podajemy, że szpitale krajowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża znajdują się obecnie w następujących miejscowościach: Białej, Nowym Targu, Rabce, Nowym Sączu, Rzeszowie, Kielcach, Radomiu, Rawy Ruskiej, Żółkwi i Lwowie. Ze względów praktycznych administracya tych zakładów podzieloną jest w ten sposób, że szpitale zachodniej części kraju po Rzeszów i szpitale w Królestwie podlegają Biuru prezydyalnemu Czerwonego Krzyża w Krakowie (Basztowa 6), administracyą zaś szpitali lwowskich (11 objektów) i szpitali wschodniej części kraju, nadto kierownictwem kolumn epidemicznych zajmuje się centralne biuro Wydziału Czerwonego Krzyża we Lwowie ul. Piekarska.

Zgłaszanie szkód wojennych T. S. L. Ponieważ wiele Kół T. S. L. zgłoszeń szkód, z powodu wojny poniesionych, dotąd nie uskuteczniło, a przez to uniemożliwiło i Zarządowi Głównemu wniesienia ogólnego zestawienia szkód i wszczęcia akcyi o uzyskanie zaliczki na odszkodowanie, zaliczki, która w pierwszym rzędzie wpłynęłaby do kas Kół miejscowych, Zarząd Główny wzywa ponownie Koła, aby, stosując się do wskazówek okólnika z 7 grudnia ub. r. zgłosiły na drukach C. szkody poniesione a stwierdzone, w miejscowem c. k. Starostwie a równocześnie przysłały odpis wykazu Zarządowi Głównemu.

Termin ostateczny dla nadesłania sprawozdań wyznaczono na dzień 15 marca b. r.

Dalsze powołania pospolitaków. Biuro korespondencyjne donosi: W następnych dniach będzie ogłoszonem obwieszczenie według którego urodzeni w roku 1868 i 1869 uznani przy przeglądzie za zdolnych do służby wojskowej z bronią w ręku pospolitacy austryaccy wezwani zostaną do zjawienia się w dniu 21 lutego 1916 w wyznaczonej w ich karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia, c. i k. komendzie powiatowej uzupełniającej, wzgl. w c. k. komendzie powiatowej uzupełniającej obrony krajowej lub strzelców krajowych. Zarząd wojskowy zamierza także i tych pospolitaków podobnie jak to będzie miało miejsce odnośnie do pospolitaków urodzonych w latach 1865, 1866 i 1867 użyć aż do dalszego rozporządzenia w kraju i w obrębie etapów, w którym to celu, jak wiadomo, jednostki zdolne do służby na froncie, które się tamże znajdują mają być zluzowane i właśnie zastąpione przez starszych pospolitaków.

Zbiórka metali. W dniu wczorajszem rozpoczęły swą czynność komisye wojskowe wydelegowane do zakupna metali na cele armii. Komisye zakupują metale znajdujące się w składach publicznych, przedmioty metalowe znajdujące się w prywatnem posiadaniu są wolne od rekwizycyi.

Czyje grzebienie? Do kupca D. B. przy ul. Dietlowskiej zgłosił się nieznany z nazwiska, koło 13 lat liczący chłopak, który zaofiarował sprzedaż 12 tuzinów grzebieni, wartości koło 100 koron. Kiedy kupiec zapytał o pochodzenie grzebieni, oferujący sprzedaż umknął, pozostawiając „swój towar" w rękach kupca, który odniósł grzebienie na inspekcyę policyi, gdzie prawy właściciel odebrać je może.

2 Kor. — za 3 cm szybki. Drożyzna przechodzi u nas granice przyzwoitości, ceny najniezbędniejszych przedmiotów skaczą jak footbal podbijany zręczną nogą kupców i procederzystów. W zgodnej harmonii razem z mąką, mięsem, skórą i suknem pną się inne artykuły na Himalaje drożyzny, dostępnej jedynie Rotschildowi lub Bazesowi. Przeciętny śmiertelnik musi ograniczyć swe przyzwyczajenia i potrzeby do błogiego minimum troglodyty, gdy nie było jeszcze magistratu i taryfy maksymalnej.

Wczoraj zdarzyło się jednemu z naszych czytelników nieszczęście — zbił szkiełko w zegarku i musiał wprawić nowe. Wiecie Sz. Czytelnicy ile kosztowała go ta przyjemność, tylko — 2 Kor., równiutko d w i e... nie więcej! Skromną tę kwotę za 3 cm² szybki policzył sobie jeden z pierwszych zakładów zegarmistrzowskich przy ul. Floryańskiej.

Ostatnie wiadomości.

Taryfa maksymalna z d. 22 maja traci moc obowiązującą z dn. 2 lipca 1915 r.

Obchód wianków w dniu 30 lipca 1915 r. nie odbędzie się ze względów sanitarnych.

Z d. 28 czerwca 1915 r. miasto obejmuje tor wyścigowy, płaci za drzewa i krzewy, na nim się znajdujące, 2.000 K (a za trawę nic?), ubezpiecza budynki powyścigowe za pośrednictwem p. Chrząszcza i do pilnowania ich „w dzień i w nocy ustanawia dwóch stróżów z umundurowaniem dla tej kategoryi służby przepisanem: z pałaszem i kożuchem".

„Nasuwa się wątpliwość, czy zamykanie na noc cian pawilonu (Kolumny Legionów) portyerami okaże się praktycznem. W nocy bowiem bardzo łatwo portyery te mogą być przez złośliwość uszkodzone, a względnie (?) uledz kradzieży".

Z kraju, z Polski i ze świata.

Obchody styczniowe we Lwowie. W sobotę odbył się obchód rocznicy powstania r. 1863 w teatrze miejskim przy wypełnionej szczelnie widowni odświętną publicznością, wśród której zajęli miejsca uczestnicy powstania. Po odegraniu pieśni narodowych, przemówił ze sceny prof. Dr St. Zakrzewski. Po nagrodzonem żywymi oklaskami przemówieniu odegrano czteroaktowy dramat L. Rydla „Na zawsze". Na zakończenie odtworzono obraz z żywych osób rysunku Grottgera: „Obrona sztandaru". Młodzież szkolna rano udała się do kościołów na nabożeństwa, poczem wzięła udział w uroczystych porankach. W niektórych zakładach na lekcyach szkolnych nauczyciele poświęcili dłuższe uwagi omówieniu styczniowego powstania. Obok szkół średnich i ludowych publicznych, także i prywatne zakłady naukowe nie odstąpiły od zachowywanej od lat tradycyi.

Zakładnicy lwowscy w Rosyi. Za pośrednictwem generalnego polskiego Komitetu ratunkowego w Vevey nadeszła do Lwowskiej Delegacyi K. B. K. od Rady Zjazdów Polskich Organizacyi P. O. W. w Moskwie następująca wiadomość o losie zakładników lwowskich: Z pośród wymienionych w liście JWPana zakładników ze Lwowa wiemy, że pp. Karol Czerwiński, Maks. Eberhardt, Stan. i Wilh. Hofmoklowie, Stan. Kwiatkowski, Leop. Lorenz, Stan. Margulec, Józef Świrski byli w więzieniu w Orle i z nich pp. Maks. Eberhardt i Stan. Margulec są w Orle na stopie wolnej pod nadzorem. Stan. i Wilh. Hofmoklowie przy pomocy komitetu w Orle i naszego pełnomocnika p. Macierewicza zostali wypuszczeni z więzienia z przeznaczeniem im, jako stałego zamieszkania Krasnojerska; Karol Czerwiński, Stan. Kwiatkowski, Leopold Lorenz, Józef Świrski są w więzieniu w Tule, Zdzisław Dyduszyński w więzeniu w Orle; reszta tj. Izydor Britten, X. Michał Jackowski, X. Dymitr Jaremko, Wład. Kostecki, Józef Kuźmicz, Maryan Szydłowski, Maks. Thom z więzienia w Orle zostali wysłani do Jenisejska, gdzie obecnie się znajdują, nie wiadomo. Osobami, o których wiemy, gdzie przebywają, zajmują się nasze Komitety miejscowe.

Księża w Legionach. W Legionach pełnią obowiązki kapelanów następujący księża, mając przyznaną rangę kapitanów: X. Patrycy Antosz; X. Henr. Ciepichał, pijar, X. Dr Józ. Gilewicz, X. Kosma Lenczowski, X. Józef Panaś, X. Cyryl Strzemecki, X. Jan Tomaszkiewicz, X. Stanisław Żytkiewicz.

Wyrok sądu polowego Legionów. W „Gazecie lwowskiej" czytamy: Jędrzej Dąbrowski, syn Antoniego i Teofili, ur. 28 listopada 1897 r. we Lwowie i tu zamieszkały, rel. rzym. kat., stanu wolnego, kelner — został prawomocnym wyrokiem c. i k. Sądu polowego Polskich Legionów 2 Brygady z dnia 7 października 1915 r. zasądzony za zbrodnię zdrady stanu z § 324 c. u. k. w. na karę 20-letniego ciężkiego więzienia. Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p., zarządza się, celem zabezpieczenia roszczeń Państwa, o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrządzonej szkody i tytułem zadosyć uczynienia za naruszenie prawa — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku Jędrzeja Dąbrowskiego.

Doniesienia o bohaterskich czynach oficerów. „Krakauer Zeitung" donosi: Najwyższa komenda armii zawiadomiła ministeryum wojny o treści wydanego apelu do komendantów poszczególnych jednostek bojowych, aby komendanci natychmiast donosili na ręce naczelnych władz wojskowych o bohaterskich czynach oficerów. Jedynie bowiem tą drogą wszystkie bohaterskie czyny oficerów armii mogą być podane do publicznej wiadomości i odpowiednio nagrodzone.

Zniszczenie kościołów w dyec. przemyskiej. „Lud katolicki" przynosi w ostatnim numerze wykaz kościołów, zniszczonych według urzędowego sprawozdania XX. dziekanów. Zupełnie zniszczone, albo mocno nadwyrężone w Gorlicach, Rozwadowie, Nisku, Racławicach, Rudniku, Grochowcach, Wyszatycach, Ujkowicach, Kosienicach, Zarszynie, Lutowiskach, Sieniawie, Więzownicy, Miżyńcu,

---

Zapatrywania zaś swoje, co sądzi o poezyi, jaką ona być powinna, wypowiada w obszernym l i ś c i e a d P i s o n e s. Jest to literackie Credo poety.

Postanowił jednak Horacy wstąpić w ślady greckich pieśniarzy i przez Pieśni, jakich dotąd nigdy nie słyszano w Rzymie, wywalczyć sobie miano poety. Śpiewa więc o miłości, opiewa bóstwa i naturę, sławi przyjaciół i zasługi. Dużo w tem wszystkiem rozumu, a tak cicho i dyskretnie przemawia serce... Za to jasności dużo, żadnej mgły, żadnego niedopowiedzenia. Prawda, „mgły i uczucia niedośpiewane, niedociągnięte mają niezawodnie swoją poezyę, ale ma też poezyę to pełne, jaskrawe słońce, które opromienia utwory tego południowca i rozświeca i uwypukla każde drgnienie i każdą odmianę jego duszy". Popularnym za życia Horacy nie był, bo dla pospólstwa, p r o f a n u m v u l g u s, nie śpiewał. Więc „między lud i kołowrotki on nie poszedł, ani ulicy do smaku nie przypadł". Ale mimo to — a może dlatego właśnie — „uznać w Horacyuszu musimy Greków godnego spadkobiercę, pełnego uroku poetę, który wiecznie ludzkości nieść będzie słowa prawdy, ukrzepienia i czarującego wdzięku".

Niedawno na tem miejscu tak wymownie przedstawił prof. Chrzanowski, czem był Wergiliusz dla nas przed i po utracie Ojczyzny; trudno zaś znaleźć drugiego poetę, któryby ludziom dzisiejszym tyle udzielał codziennie rad i wskazówek, jak Horacyusz. Dla nas Polaków pozostali oni obaj poniekąd aktualnymi, „bo dają nam po dziś dzień jędrny chleb życia. Niechby oni w naszym wielkim N o s t o s, powrocie do zdrowia, siły i lepszych istnienia warunków, służyli nadal za powierników i pocieszycieli, niechby Wergiliusz uzacniał nam uczucia, Horacy przyświecał swym rozumem, prostym i zdrowym a dlatego wielkim i nieśmiertelnym".

Z gorącą wdzięcznością dla autora odkładamy na bok przepiękną naprawdę książkę, napisaną, jak zawsze, „nietylko ręką i głową, ale także subtelnem poczuciem estetycznem i gorącem sercem, któreby nawet lodowatych krytyków z sąsiedztwa rozgrzać mogło" (Chrzanowski w swym odczycie o Wergiliuszu). Co w niej więcej podziwiać, trudno wybrać. Język, to najlepsza proza, jaka kiedykolwiek wyszła z pod pióra autora — proszę odczytać tylko przykłady wyżej przytoczone. Przedstawienie, wyczerpanie, ujęcie przedmiotu? Jest wszystko. Uwzględnione są wyniki nawet najnowszych badań obcych uczonych, więcej dla sumienności tylko. Boć Morawski mówi o ludziach, z którymi obcował przez całe życie; to jego najlepsi znajomi, którzy umacniają i karmią jego duszę, „zatęsknioną wiecznie za mrokami przeszłości i przyszłości jutrzenką". Opowiada on o nich nie jako filolog z powołania, ale jako Polak o Rzymianach, których jasność myśli uważa za wskazaną do wzmocnienia i ukrzepienia naszych tak często chwiejnych umysłów i charakterów. Powiada nam wyraźnie: „Kiedym pisał o dawnych poezyi łacińskiej mistrzach, myśl moja zbaczała często do naszych stosunków i położenia, nie zapominałem nigdy, ile natchnienia, siły, zdrowia od starożytnych pisarzy na nas zstąpić może".

Już niegdyś poświęcił autor swą książkę młodzieży polskiej. Niech ją więc czyta i młodzież, a wtedy i Wergiliusza pokocha i Horacego zrozumie lepiej. Jeden pokaże jej, jak się ziemię ojczystą kocha, drugi nauczy ją myśleć jasno i trzeźwo.

Pochwał autor nie pragnie, ani szuka. Dlatego kończymy tylko prośbą, by na drugą gwiazdkę dał nam tom piąty o elegikach w epoce Augusta (Tibullus, Propertius), o Owidyuszu, Liwiuszu, a wnet kiedyś tom szósty o Tacycie, Senekach i o całym wieku srebrnym. Że nie zawiedziemy się, wierzymy, bo ochoty autorowi nie brak — zdrowia i sił mu tylko potrzeba: Daj mu ich, Boże, w jak najdłuższe lata...

Dr. Jan Sajdak.

Felsztynie, Radawie, Husakowie, Pyszniey, Radochoncach, Tamanowicach, Łużnej, Staszkówce, Pnikucie, Radymnie, Błozwi, Baligrodzie, Kalnikowie, Ustrobnej, Jarosławiu, Majdanie, Lipowcu, Tuczempach, Starejsoli, Laszkach, Wielkich Oczach, Kolonii Polskiej, Sanoczanach, Witoszyńcach, Woli Rzeczyckiej, Andryanowie, Miękiszu Starym i Nowym (42).

Mniejszych uszkodzeń doznały kościoły: w Jaćmierzu, Harczowie, Iwoniczu, Pniowie, Zaleszanach, Bełchowie, Warycach, Kołaczycach, Korczynie, Bukowsku, Besku, Nowotańcu, Dubiecku, Harcie, Tarnawcu, Moszczeniey, Turzy, Turce, Frysztaku, Laszkach Murowanych i Zręcinie (21).

Nadto są zniszczone budynki plebańskie: w Jaćmierzu, Besku, Bukowsku, Krakowcu, Korczynie, Baligrodzie, Laszkach (i dom parafialny), Miękiszu nowym, Radawie, Sieniawie, Leżajsku (także klasztor dość wiele ucierpiał), Tuczempach, Tamanowicach, Pnikucie, Komarnie, Mrzygłodzie, Moszczeniey, Szalowej i w Pławie (spalona ochronka) (19).

Z Czerniowiec donosi „Allg. Ztg": Wśród gwałtownego huku dział nowej ofenzywy pod Toporowcami, prowizoryczny magistrat Czerniowiec obradował dnia 20. b. m. z całym spokojem nad sprawami finansowemi miasta i uchwalił zaciągnąć pożyczkę w wysokości 2 i pół miliona koron. Załatwienie tej sprawy powierzono radcy Krahlowi, radcy dworu Gajewskiemu i sekretarzowi magistr. Wassermanowi, którzy w tych dniach udają się do Wiednia.

Dodatki wojenne dla nauczycieli w Mor. Ostrawie. „Ostrawski Dennik" donosi, że Rada miejska w Morawskiej Ostrawie uchwaliła dla wszystkich nauczycieli szkół miejskich nadzwyczajne, wojenno-drożyźniane dodatki z ważnością od 1. stycznia b. r. Dodatki te wynoszą miesięcznie: dla nauczycieli stanu wolnego 10 kor., dla nauczycielek 7 kor. 50 hal. Nauczyciele żonaci dla każdego członka rodziny otrzymują po 7 kr. 50 h., członkowie po wyżej 18 lat nie mają prawa do dodatku. Dodatek ten może przenosić 35 proc. ogólnych poborów nauczyciela żonatego. Podobne dodatki przyznała Rada gminna wszystkim urzędnikom miejskim.

Z Lublina donosi „Głos lub.": Władze policyjno-wojskowe pociągnęły do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za niezdjęcie szyldu z napisem rosyjskim kupca Halperna Ellera.

Zawiadomienia i komunikaty.

Doroczna ogólna sesya Towarzystwa Pań Miłosierdzia i Panien Ekonomek ś. Wincentego a Paulo odbędzie się pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa A. Sapiehy o godz. 3-ciej po połud. dnia 27. stycznia, we czwartek, w sali Towarzystwa, przy ul. Warszawskiej L. 8, u SS. Miłosierdzia.

Towarzystwo lekarskie krakowskie. We środę d. 26. stycznia b. r. o godz. 6 po południu odbędzie się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr M. Hładij — demonstracye z kliniki chirurgicznej (nephritis dolorosa, aneurysma arter. subclaviae); 2) doc. Dr Z. Radliński — wykład „o postępowaniu przy postrzałach stycznych czaszki".

Na Czerwony Krzyż. Dyrekcya „Kina Nowości" przeznaczyła dochód z przedstawienia w dn. 26. stycznia b. r. tj. we środę na rzecz Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Jest nadzieja, że publiczność najliczniej pospieszy w tym dniu do Kina, a to tem bardziej, że program jest doborowy, danym bowiem będzie dramat w 3 aktach „Fale miłości" z Henny Porten w roli tytułowej i komedya w 3 aktach „Myszka kąpielowa".

Do Zarządów Kół i Związków okręgowych T. S. L. przesłał Zarząd główny następujący okólnik: W myśl § 20 statutu T. S. L. obowiązane są Koła T. S. L. najpóźniej do 1 marca przesłać Zarządowi głównemu pisemne sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym, a najpóźniej w ... swoje doroczne walne Zgromadzenie. — W roku ubiegłym Koła T. S. L. tylko wyjątkowo odbywały posiedzenia i walne Zgromadzenia i tylko nieliczne nadesłały sprawozdania. Obecnie jednak stosunki o tyle już się zmieniły, że Koła mogą odbywać i posiedzenia Wydziału i walne Zgromadzenia. Dlatego Zarząd wzywa wszystkie Koła T. S. L. i Związki okręgowe do odbycia dorocznych walnych zgromadzeń i złożenia na nich sprawozdań z dwu ostatnich lat. — W tymże samym czasie obowiązane są Zarządy Kół i Związków do złożenia sprawozdań również z dwu ostatnich lat tj. za r. 1914 i 1915.

T. S. L. obchodzi 25-lecie swego szczęku oręża. Niechże je święci w tem przekonaniu, że w kraju licznych a wiernych ma w każdej sytuacyi pracowników.

Nabożeństwo Sodalicyi Pań pod wezwaniem „Królowej Korony Polskiej" odbędzie się w czwartek dn. 27 b. m. o godz. 8 rano w kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem w Krakowie odbędzie się w czwartek tj. 27 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczór Walne Zgromadzenie.

Polskie Archiwum Wojenne. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego mający siedzibę we Lwowie, przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Lelewela 5, parter.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Dra Maryana Sokołowskiego, lekarza, który zaraziwszy się w czasie zwalczania zarazy we wschodniej Galicyi, odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Zmartwychwstańców. Liczne koła kolegów i przyjaciół zmarłego, a także szersza publiczność, wypełniły świątynię, oddając hołd pamięci wybitnego obywatela, który trwać będzie długo w pełnem czci wspomnieniu zarówno Krakowian, co znali wysokie zalety jego serca i umysłu, jak tych nieszczęśliwych, za których tak ofiarnie położył swe młode życie.

Z żałobnej karty. Do Piotrkowa nadeszła wiadomość o zgonie ś. p. Stanisława Krasińskiego, starosty i kierującego komisarza przy Komendzie obwodowej w Opocznie. Ś. p. Stanisław Ślepowron Krasiński, zajmował do niedawna stanowisko starosty w Cieszanowie, następnie powołany został do sprawowania funkcyi w okupowanym Królestwie Polskiem.

W Petersburgu zmarła śp. Marya z Trzcińskich Chmielowska, wdowa po krytyku i profesorze literatury polskiej, śp. Piotrze Chmielowskim. Zmarła osierociła córkę, p. Wojciechową Baranowską, synów: Janusza, Kazimierza i Witolda, oraz siostrę, p. Aleksandrową Świętochowską.

Odznaczenia i mianowania w Legionach.

„Goniec polowy Legionów" przynosi w ostatnim numerze rozkazy marszałka Durskiego:

Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiec i Król Prus na przedstawienie Komendanta armii Eksc. Linsingena w uznaniu walecznego zachowania się przed nieprzyjacielem i za znakomite czyny wojenne obdarzył żelaznym krzyżem 2 klasy następujących oficerów Legionowych:

Pułk. Grzesickiego Wiktora, ppułk. Rydza-Śmigłego Edwarda, rotm. Kochańskiego-Lubicz Filipa, kap. Stachiewicza Juliana, kap. Burhardta-Bukackiego Stanisława, por. Biernackiego Stefana, por. Kulę Leopolda, por. Jakubskiego Antoniego Dra, por. Dragata Władysława, ppor. Srzednickiego Zygmunta.

Wojskowy medal zasługi na wstędze żelaznego krzyża otrzymali Legioniści: sierżant Niezabitowski Tadeusz, sierżant Koterba Feliks, sierżant Kuryłowicz Józef, sierżant Targowski Stanisław, kapral Bolbin Maryan, kapral Zieliński Kazimierz, kapral Bhac Kazimierz, kapral Kiebłesz Piotr, kapral Klimut Witold, Leg. Mecka Marcin.

To wysokie odznaczenie zarówno oficerów jak i szeregowców, przyznane nam za krótki okres współoperacyi w związku z waleczną i zwycięską armią niemiecką, jest najdobitniejszym wyrazem fachowego uznania dla bitności, męstwa i hartu polskiego, panującego wszechstronnie w szeregach młodych Legionów.

1. Naczelna Komenda Armii pismem K. Nr. 19247 z dnia 2 b. m. zatwierdziła: a) komendantem 6 pułku w VII randze majora Mieczysława Norwid-Neugebauera; b) komendantem batalionu w IX randze por. Tad. Jakubowskiego z 6 p. p. c) komendantami kompanii w X randze: podporuczników: Józefa Gigiela, Adama Lisiewicza, Wilhelma Rückemana i Mieczysława Kulikowskiego.

2) Aż do zatwierdzenia przez Naczelną Komendę Armii zamianował marsz. Durski: a) komendantami kompanii w X randze: por. Szyndlera Czesława w 2 pp., por. Schustra Stanisława w 2 pp., podpor. Chełmickiego Henryka w 3 pp., podpor. Czumę Bolesława w 3 pp., podpor. Winczewskiego Antoniego w 3 pp.; b) komendantem kompanii w XI randze Lubieńskiego hr. Romana w 6 pp.

Za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem a) komendantami plutonów w X randze: ppor. Linnemann Zygmunt w 2 pp., podpor. Bardel Maciej w 3 pp., podpor. Gorecki Roman Dr w 6 pp.; b) komendantem O. K. M. w X randze: podpor. Lewicki Stefan w 3 pp.; c) komendantami plutonów w XI randze: chor. Spiechowicz Mieczysław w 2 pp., chor. Csadek Zygmunt w 3 pp., chor. Małkowski Kazimierz w 3 pp., chor. Kicka Jan w 5 pp., chor. Boryczko Henryk w 3 pp., chor. Zörner Ignacy w 3 pp., chor. Parafiński Tadeusz w 3 pp., chor. Malinowski Bolesław w 6 pp.; d) komendantami O. K. M. w XI randze: chor. Służewski Jan w 6 pp., chor. Papeć Józef w 3 pp.; e) komendantami plutonów w XII randze: asp. ofic. Parkasiewicz Stanisław w 2 pp., asp. ofic. Szkaradek Stanisław w 2 pp., asp. ofic. Mierzwiński Stanisław w 2 pp., asp. ofic. Marek Stanisław w 2 pp., asp. ofic. Kiełbinski Adam w 2 pp., asp. ofic. Spira Leopold w 2 pp., asp. ofic. Witkowski Tadeusz w 2 pp., asp. ofic. Czaderski Mieczysław w 3 pp., asp. ofic. Krogulski Władysław w 3 pp., asp. ofic. de Mehlem Oskar w 3 pp., tyt. chor. Janowski Stanisław w 3 pp., asp. ofic. Kosiba Kazimierz w 4 pp., asp. ofic. Klarsfeld Gustaw w 4 pp., asp. ofic. Zawada Filip w 4 pp., asp. ofic. Staich Antoni w 4 pp., asp. ofic. Klementowski Stanisław w 4 pp., asp. ofic. Rettinger Kazimierz w 6 pp., asp. ofic. Majchert Ludwik w 6 pp., asp. ofic. Urbański Stanisław w 6 pp., asp. ofic. Matuszczak Franciszek w 6 pp., asp. ofic. Gryl Maryan w w 6 pp., asp. ofic. Mahler Stanisław w 6 pp., asp. ofic. Dobrzański Mieczysław w 6 pp., asp. ofic. Feldstein Tadeusz w 6 pp.

4) W 1 p. artyleryi chorążymi z odznakami XII rangi: asp. ofic. ogniomistrza Blauraina Janusza, asp. ofic. ogniomistrza Kilińskiego Władysława, asp. ofic. ogniomistrza Kowalskiego Wincentego, asp. ofic. ogniomistrza Morawskiego Józefa, asp. ofic. ogniomistrza Wąsowicza-Dunin Jana, asp. ofic. ogniomistrza Wilka Andrzeja, asp. ofic. rachunk. Słowikowskiego Wiktora; 5) w kawaleryi komendantami plutonów w XI randze: chor. Migurskiego Mieczysława w 3 dywizyonie, chor. Lepkowskiego Józefa w 3 dywizyonie, chor. Byszewskiego Józefa w 2 dywizyonie, chor. Dewicza Bronisława w 2 dywizyonie; 6) Za całoroczną sumienną i gorliwą służbę na froncie mianuję lekarzami z odznakami X rangi: Dra Woyczyńskiego Maryana, Dra Wowkonowicza Maryana, Dra Sokołowskiego Mieczysława, Dra Pawlasa Tadeusza, Dra Kucharskiego Teofila, Dra Wertheima Edwarda; 7) Dr Piotr Bolesław Korolewicz, starszy lekarz szpitala polowego 5/1, przydzielony do Legionów obejmie Komendę Zakładu san. III. Brygady. 8) Dra Bronisława Strońskiego lekarzem legionowym z odznakami i poborami XI rangi. 21) Zatwierdzono jako: a) Adjutantów pułkowych: porucznika Gniadego Władysława w 2 pp., por. Fijałkowskiego Bolesława w 3 pp., kap. Dra Zarzyckiego Ferdynanda w 4 pp., por. Dra Jakubskiego Antoniego 6 pp;b) Adjutanta batalionowego: podpor. Dra Krzyskiego Tomasza w 1/2 pp.

Mianowano: a) Komendantem plutonu w XI randze: chorążego Jużwę Zygmunta w 1/2 baonie etapowym: b) Komendantami plutonu z odznakami XII rangi: sierżanta kompanii sztabowej Groellego Władysława, asp. ofic. Dolaisa Włodzimierza w Kom. 3 Brygady. 15) Oficera ordynansowego przy Komendzie 2 Brygady, Rostworowskiego hr. Stanisława podporucznikiem z odznakami Xi rangi.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu".

Na K. B. K.: Alfredostwo Szolaysey, zamiast kwiatów na grób ś. p. Heleny Szczerbińskiej 15 K; Grono profesorów VI gimnazyum w Krakowie zamiast pożegnania X. Wojewodzica 35 K.

Na wdowy i sieroty po Legionistach. Jan Sitowski z Mordarki, uzyskane ze sprzedaży broszurek zawierających opis bitwy w Mordarce i Jabłońcu w r. 1914 na korzyść wdów i sierót po Legionistach z powiatu Limanowskiego ewentualnie Nowo-Sądeckiego 100 K; Irena Dobra 5 K; Marya Dadlez 10 K; Marya Jezierska i Katarzyna Sawicka 5 K; Tosio, Mania, Luba i Julek Kisielewicze z Fereskuli zamiast słodyczy na drzewko 10 K; Marya Szafrańska 6 K; Grono prof. gimn. w Jaśle 44 K; Uczenice szkoły wyższej żeńsk. i Seminar. naucz. żeńskiego w Bochni z okazyi imienin X. Filińskiego, a mianowicie: kl. I ludowa 36 K 70 h, kl. II lud. 13 K 40 h, kl. III lud. 7 K 90 h, kl. IV lud. 24 K 98 h, I a wydziałowa 19 K 46 h, I b wydziałowa 10 K; II a wydz. 12 K 50 h; II b wdyz. 9 K 60 h; III a wydz. 12 K 60 h: III b wydz. 13 K 62 h, IV kl. 16 K, V kl. 13 K, II kurs Sem. naucz. żeńsk. 20 K, IV kur sSem. 10 K; Redakcya „Ludu Katolickiego (Tarnów) 157 K 40 h; Parafia Wielopole Skrzyńskie 80 K 73 h; Marysia Łapocka zamiast imienin, na odzież dla sierót po polskich Legionistach 4 K; Artur Artymowicz 10 K; Andrzej Marecki (Jasło) jako część czystego dochodu z wierzorku „Trzech Wieszczów urządzongco dn. 4 grudnia ub. r. staraniem młodzieży gimn. męsk. i żeń. 150 K; X. Ulanowski 20 K; X. Ulanowski 20 K; PP. Nauczycielki kongreganistki z Nowego Sącza zamiast urządzanego zwyczajnie „opłatka" 24 K; Porucznik Jan Soj 20 K; Urząd pocztowy Hussaków składkowe 18 K; X. J. Królicki (Rymanów) 19 K; X. Antoni Ziemba od parafian w Podburzu zebrane w Dzień Zaduszny na nabożeństwie 50 K; X. A. Fankiewicz zebrane wśród żołnierzy I p. ułanów krakowskich, podczas nabożeństwa na polu walki 130 K; Włodzimierz Smiszkiewicz zebrane między znajomymi w Milówce 19 K; Jan Walczczek (Iłownica) 6 K; J. T. Kawa (Mielec) zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 3 K; Andrzejowie Madejscy z Tarnowa zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Jakubowskiego 20 K; M. Repczyński 3 K; Funkcyonaryusze krakowskiej Filii Banku Austro-Węgierskiego 80 K 20 h ;Hanka Surzycka zamiast drzewka na ochronkę dla dzieci po Legionistach 25 K; Kl. II a gimn. realn. z okazyi imienin swego gospodarza A. Dziurzyńskiego na dzieci po Legionistach 10 K; S. P. 3 K; X. Franciszek Habas z Gminy Krasne 394 K; Trzej szachiści z Sieprawia przegrane w szachy 14 K 50 h; X. Józef Rafa (Iwonicz) zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych 10 K: E. Gabrygielowa z Muszyny z okazyi świąt Bożego Narodzenia 10 K; Marya Frąckiewiczowa 33 K; Szkoła żeńska im. Hofmanowej w Stanisławowi celem uczczenia dnia imienin dyrektorki swej p. Emilii Danda 102 K: Nadporucznik Pindelski 20 K: Nadpor. Dr Hieronim Jurzyński od siebie i kolegów 200 K: Jan Pałamarz z Bochni, zebrane przy wspólnym „opłatku" urządzonym przez funkcyonaryuszów salinarnych 11 K; J. Oborska imieniem pp. W. Kołczykiewicza, Dra Fichmana, Józefa Monastera i Roberta Barańskiego 20 K; X Feliks Chudy z Zaleszan 117 K 32 h; Gmina Russełczyce na sieroty 16 K: Tow. katol. „Zgoda" w Wadowicach na sieroty 25 K 25 h: Urząd pocztowy Szczucin 26 K 4 3h; Redakcya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie na sieroty 33 K: Katarzyna Terlecka (Nowosiółki) 4 K; Podpułkownik Norwid z Zakopanego w myśl życzenia Dra M. Godlewskiego 15 K; Bronisława Radłowska zebrane od ludności Mydlnik i Rząski 60 K 23 h; Marya Siemieńska z Krynicy zamiast życzeń noworocznych 4 K: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Emilii Warywodzanki składają: Głogowscy 7 K, Wanda Müllerówna 2 K, Józefowie Szafranowie 12 K, Frankowie 5 K, Stefania Bereźnicka 4 K, Zofia Dobrzańska 2 K, J. Kratochwilówna 3 K, Zofia Madejska 1 K, Waszkówna 1 K, Facławska 1 K, X. X. 8 K, J. Bischówna 2 K, Br. Kołczykiewiczówna 1 K, M. Koziołkówna 2 K; Dziatwa III kl. szkoły im. św. Kazimierza w Kolonyi, a mianowicie: Wilhelm Gawłoawski 2 K Tadeusz Faściszewski, Rudolf Pelczarski, Stefan Wojciechów, Karolina Szarekówna i Karolina Bionsówna po 1 K, Józefa Spólnicka 50 h, Franciszka Nieradka, Marya Klusik po 40 h, Dawid Ramler 30 h, Bronisław Budzianowski, Kazimierz Wilczyński po 28 h, Katarzyna Reischówna, Franciszek Baściak, Amalia Kejwanówna, Karolina Piskozubówna, Stefania Woźniakówna, Marya Kochówna i Józef Kopestyński po 20 h, Henia Greifówna i Etla Schlosserówna po 12 h, Karol Hawryszczuk, Franciszek Tyczyński, Magda Krauthamer, Michał Trzciński, Kazimierz Radeiecki, Władysław Jednaki, Antoni Piskozub, Petronela Hawryszczuk, Kazimierz Prusawiecki i Franciszek Tymoczko po 10 h, nadto W. A. 10 K. razem 21 K 80 h.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 25. stycznia: „Czwórka".
Środa 26. stycznia: „Legenda o królu".
Czwartek 27. stycznia: „Czwórka".
Piątek 28. stycznia: Bezpłatne przedstawienie dla rannych żołnierzy i legionistów: „Betleem polskie".

Ofenzywa w Persyi.

Również Azya ma swoją Grecyę. Jest nią Persya, kraj, który mimo swej oficyalnej neutralności, jest jednem z ogniw światowej walki. Z chwilą wybuchu wojny tureckiej, stanowisko Persyi zdawało się nie ulegać wątpliwości. Ogłoszenie „wojny świętej", dalej dążność do oswobodzenia się sparlamentaryzowanego niedawno kraju z pod sfery wpływów Anglii i Francyi, które jeszcze przed wojną dokonały rozgraniczenia w Persyi sfery swoich interesów, tworząc podłoże przyszłych zaborów, kazały spodziewać się, iż Persya wykorzysta nadarzającą się sposobność i wznieci u wrót Indyi groźny dla Anglii pożar. Do przypuszczenia tego uprawniała szczególnie okoliczność, iż zaraz z początkiem kampanii, Turcy stanęli silną stopą w Asserbejdżanie (prowincyi perskiej, sąsiadującej od strony północnej z Kaukazem, od wschodu zaś z Turecką Armenią, i w Mezopotamią) i opanowali stolicę tej prowincyi, ludne miasto Tebris.

Zaniechanie ofenzywy tureckiej na Kaukazie, tudzież operacye angielskie w Mezopotamii nie podziałały jednak na Persyę zachęcająco. Mimo utworzenia luźnych watah perskich, walczących z Rosyanami, Persya, nad którą w stolicy jej Teheranie ciąży od lat silna pięść rosyjska, do rozprawy orężnej nie zerwała się.

Tymczasem Rosyanie w ciągu długich miesięcy poczynili stanowcze kroki do podjęcia szeroko zakrojonych ruchów ofenzywnych przeciw wojskom tureckim, zagrażającym im w obszarze Persyi, i jako pierwszy sukces uzyskali cofnięcie się oddziałów tureckich w Tebris i przesunięcie się terenów walk w obszar na południe od jeziora Urmii (w Asserbejdżanie) i Wan (w Armenii tureckiej). Zamysły ich zmierzały w tym obszarze nietylko do unicestwienia jakichkolwiek emancypacyjnych zamierzeń Persyi, lecz także do wywarcia wpływu na front w Mezopotamii, gdzie Anglicy podjęli pochód na Bagdad. Angielsko-rosyjski plan strategiczny polegał na ścisłem skoordynowaniu ruchów wojsk obu tych sprzymierzeńców. Mianowicie oddziały rosyjskie miały w poprzek Asserbejdżanu dotrzeć do położonego nad górnym Tygrysem, na trakcie kolei bagdadzkiej miasta Mosul, do którego również zdążyć miały poprzez Bagdad (oddalony od Mosula około 320 km.) wzdłuż Tygrysu oddziały angielskie. W ten sposób raz na zawsze kwestya Mezopotamii byłaby w sposób dla Turcyi ujemny rozwiązaną.

Plan ten nie doznał, jak wiadomo, urzeczywistnienia. Gen. Townshend pobity został tuż pod bramami Bagdadu i odrzucony do Kut-el-Amara i pochód rosyjski na Mosul zawisł niejako w powietrzu.

Persya, jako teren operacyi, nie utraciła jednak przez to swego strategicznego znaczenia Widzimy to obecnie, w okresie ofenzywy rosyjskiej na Kaukazie, względnie w Armenii, której genezę omówiliśmy wczoraj. Persya stanowi tu centrum między skrzydłem kaukazkiem a bagdadzkiem, a podjęty w Persyi przez Rosyan w ostatnim czasie gwałtowny pochód ku południowi, na Bagdad, wspiera wydatnie nietylko wysiłki rosyjskie w obszarze Erzerum, lecz także zdąża do zamknięcia drogi i związania tych sił tureckich, które spieszą z europejskiego terenu walk pod Kut-el-Amara.

W pochodzie na Bagdad jedna z kolumn rosyjskich dotarła już, po wzięciu Hamadan, do Kengawar i Kermanszah, miejscowości oddalonej od granicy kaukazkiej około 470 km., a od Bagdadu około 320 km., podczas gdy walki na pograniczu północnego Asserbejdżanu w dalszym ciągu toczą się między jeziorami Urmią a Wan. Po początkowych sukcesach ofenzywa rosyjska, wnosząc z ostatnich tureckich komunikatów, doznała jednak kresu. Wojska tureckie, wsparte oddziałami tubylczymi, odzyskały Hamadan, Kermanszah i Kengawar, przy równoczesnych sukcesach w obszarze Urmii, gdzie wywalczyły sobie z powrotem Assadabad, Choi i Parkam.

O ile więc za tym sukcesem pójdą dalsze, niebezpieczeństwo grożące linii łącznikowej między Mezopotamią a Konstantynopolem odsunie się w dal.

Na froncie kaukazkim walki przeniosły się pod bramy Erzerum.

Próby podejścia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano: Czarnogórski generalny konsulat w Rzymie ogłasza depeszę, nadesłaną z Brindisi przez prezyd. min. Miuszkovica o następującej treści: Po upadku Łowczenu, rokowania z Austryą stały się konieczne. Miały one jedynie na celu uzyskać odpowiedni czas do odwrotu i wycofania wojsk do Podgoricy i Skutari, jak również ocalenia armii czarnogórskiej. Chodziło również o przesunięcie wojsk serbskich z Podgoricy i Skutari do Alessio i Durazzo. W ten sposób powiodło się nam pochód austryacki o tydzień wstrzymać. Wojska walczą dalej celem połączenia się z Serbami, pod wodzą Vukotica, byłego prezyd. min. i brata królewskiej żony.

Pochód austro-węgierskich wojsk.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Morgenpost" donosi z Lugano pod datą 23. bm. Były poseł amerykański przy dworze serbskim, Jerzy Lorillard, przybył do Rzymu i według „Stampy" wyraził się, że dalszy opór Czarnogórców nie wpłynie na ogólne położenie, Skutari zaś nie wytrzyma oblężenia, gdyż Czarnogórcom brakuje armat. Wojska austro-węgierskie zajmują już ujście Bojany i prą w głąb kraju, nie spotykając oporu. W chwili, gdy poseł Lorillard opuszczał San Giovanni di Medua, aby udać się do Durazzo, spodziewano się lada chwila obsadzenia miasta przez armie austro-węgierskie. Na południu posuwają się Bułgarzy stale naprzód.

Asekuracya na obie strony.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Rzymu donoszą: We włoskich kołach politycznych komentowanym jest żywo fakt, iż król Nikita wraz ze swym rządem osiadł we Francyi, zamiast u krewnych swych we Włoszech. Wnosić z tego można o głębokim rozdźwięku między królem a rządem czarnogórskim. Dalszy fakt, iż rząd serbski znajduje się na Korfu, a czarnogórski we Francyi, przeczy twierdzeniu, iż Czarnogóra i Serbia mają w dalszym biegu wypadków wojennych działać wspólnie. Niektórzy politycy sądzą, że król Nikita jest we Francyi jeńcem entente'y. Francuscy politycy z pozostania ks. Mirka w Czarnogórze wysnuwają wniosek, że ks. Mirko będzie prowadził w dalszym ciągu rokowania pokojowe, a później uznany zostanie królem Czarnogóry.

Goście czarnogórscy w Lyonie.

Genewa. (Tel. pryw.) Dzienniki lyońskie zamieściły obszerne sprawozdanie o przybyciu do Lyonu rodziny króla Nikity. Królewna Milena z księżniczkami Xenią i Werą przybyły niespodzianie pociągiem dworskim. Z powodu nieobecności burmistrza przyjął gości prefekt gen. Amade. Nie mając zamówionego mieszkania w hotelu, musiała królowa zatrzymać się przez czas dłuższy w pociągu.

Stanowisko czarnogóskiego następcy tronu.

Kolonia. (Tel. pryw.) Pisma szwajcarskie donoszą z Rzymu, iż następca tronu, ks. Daniło, stoi wraz z żoną po stronie Austro-Węgier.

Włochy żądają pomocy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano, iż według wieści z Salonik panuje tam wielkie zaniepokojenie z powodu doniesień prasy greckiej o położeniu Włoch. — Według rzymskich doniesień jednego z pism ateńskich, miały Włochy prosić o pomoc wojsk zgromadzonych w greckiej Macedonii, aby równocześnie rozpocząć pochód na Tryest. Żądaniu temu odmówiła Francya.

Obawy o Valonę.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tägl. Rundschau" donosi z Sofii: Według najświeższych wiadomości, które tu nadeszły za pośrednictwem pism greckich, z powodu kapitulacyi Czarnogóry w wojskowych kołach włoskich w Valonie powstało zamieszanie. Zachodzi ciągle obawa uderzenia wojsk austro-węgierskich na Valonę, wskutek czego żądają komendanci Valony posiłków z Włoch.

W obszarze Valony wrą energiczne prace około fortyfikacyj. Podczas gdy dotychczas fortyfikacye rozciągały się w promieniu paru kilometrów, buduje się je obecnie w promieniu 15 do 20 kilometrów. Zaniepokojenie, panujące we włoskich kołach wojskowych, wzrosło przez wiadomość, iż północno-albańskie szczepy okazują skłonność do połączenia się z wojskiem austro-węgierskiem i pomagają mu, aby Włochów i Serbów wypędzić z Albanii.

Wycofanie wojsk włoskich z Albanii.

Genewa. (Tel. pryw.) Paryskie pisma donoszą, iż zapadło już postanowienie wycofania wojsk włoskich z Albanii. „Petit Parissienne" donosi, iż wojska włoskie z Durazza i Valony mają być przeniesione do Salonik.

Przed pokojem z Włochami?

Berlin. (Tel. pryw.) Pod powyższym tytułem umieszcza „Berliner Morgenpost" następującą wiadomość z Sofii: Według opinii politycznych kół bułgarskich zjazd w Niszu wywarł znaczny wpływ w wielu kierunkach. Spotkaniu się cesarza z królem Ferdynandem przypisują tu rozstfzygający wpływ na wypadkil bałkańskie, a także i dalszy przebieg wojny. Niektóre koła są zdania, że jeszcze przed rozpoczęciem się działań pod Salonikami jedno z państw, zdaje się Włochy, wystąpią z propozycyą pokoju.

W Kamerunie.

Paryż. (B. K.) Według doniesienia ministerstwa kolonialnego, operacye wojskowe Francuzów i Anglików rozpoczęte z początkiem wojny celem wyparcia Niemców z Kamerunu i zajęcia w ten sposób bogatej i zamożnej kolonii, zbliżają się ku końcowi. Operacye te rozpoczęły się na froncie 3000 km. — Przebiegały one stopniowo, w ten sposób zaś były obmyślane, aby poszczególne oddziały równocześnie dotarły do Jaunde. Mimo, że Jaunde, gdzie znajdował się gubernator z głównokomenderującym i sztabem, silnie było umocnionem, to przecież Niemcy opróżnili je pod naciskiem wojsk sojuszników. Niemcy tylko w niektórych miejscach po drodze stawili opór, zwłaszcza udało się Niemcom powstrzymać marsz wojska francuskiego i angielskiego przez wielki las okolicy zwrotnikowej.

Walki w Mezopotamii.

Konstantynopol. (B. K.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Front w Iraku: Walki pozycyjne koło Kut-el-Amara trwają dalej. Angielskie wojska, które nadciągnęły z kierunku Iman ale Garbi, zaatakowały dnia 21. stycznia pod ochroną monitorów nasze stanowiska koło Menlahie (30 kilometrów na wschód od Kut-el-Amara) po obu stronach Tygrysu. Walka trwała przez sześć godzin. Wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte. przez nasze przeciwataki. Nieprzyjaciel musiał się cofnąć kilka kilometrów na wschód. Naliczyliśmy około 3000 zabitych Anglików na polu bitwy. Wzięliśmy do niewoli jednego angielskiego kapitana i kilku angielskich żołnierzy. Nasze straty były stosunkowo małe. Zezwoliliśmy Anglikom na jednodniowe zawieszenie broni, o które prosił komendant angielski, generał Aylmer, celem pochowania poległych. Jeńcy zeznali że Anglicy oprócz tych strat w bitwach, które stoczono koło Szeik Said, mieli 3000 zabitych i rannych. Z boku naszych stanowisk wykonano atak na kolumnę angielską, która próbowała posunąć się naprzód na zachód od Korny z kierunku Muntefik. Kolumnę tę zmuszono do cofnięcia się. Pozostawiła ona 100 zabitych na polu bitwy. Zdobyliśmy pewną liczbę wielbłądów oraz 100 namiotów.

Zresztą nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Doniesienia angielskie.

Londyn. (Tel. pryw.) „Daily Telegraph" donosi z Basry o walkach, w których Anglicy ponieśli wielkie straty. Dn. 12 stycznia zaatakowały brytyjskie oddziały w uderzeniu frontowem i ruchem okrążającym nowe tureckie stanowiska w odległości 5 mil na północ od Szeik Said na lewym brzegu rzeki Tygrysu. Anglicy stanęli silną stopą w stanowiskach tureckich. Podczas nocy nieprzyjaciel cofnął się i stoi o 25 mil od Kut-el-Amara. Deszcze i stan wody utrudniają operacye. Turecka artylerya jest małowartościową, ale teren jest tak pozbawiony osłon, że Anglicy ponieśli wielkie straty.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Rosya.

Wiedeń. (B. K.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 23 stycznia: W odcinku Rygi ostrzeliwali Niemcy granatami nasze rowy strzeleckie, znajdujące się w pobliżu drogi prowadzącej z Mitawy. W pobliżu Palkarn, na drodze prowadzącej od Bausk (6 km. na południe od Boersmuende) potyczki z oddziałami niemieckimi.

Zarząd bułgarski w zajętych terytoryach

Sofia. (Tel. pryw.) W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Utro" oświadczył minister oświaty Peszew, że Niemcy wezwali rząd bułgarski do okupacyi następujących miast i powiatów, które były dotąd pod zarządem niemieckim: Prizren, Djakowa, Pristina, Kruszevac, Cuprija, Požarevac i Prokuplje. Miejscowości te i obszary będą odebrane przez władze bułgarskie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 25. stycznia 1916.

Na Korfu.

Londyn. (B. K.) Doniesienie „Daily Chronicle" z Korfu: Ponieważ dla rządu serbskiego Achilejon za daleko jest położonem, przeto osiedlił się on w Korfu. Król Piotr serbski i następca tronu zamieszkają w Achillejonie. Codziennie okręty wysadzają na ląd wielu Serbów. Sanitarna misya francuska zbadała już tysiące Serbów. Cierpią oni skutkiem wyczerpania z powodu którego też 20 żołnierzy zmarło w szpitalu francuskim. Francuzi odpoczętych żołnierzy serbskich zaopatrują w nowe przedmioty uzbrojenia.

Niemiecka łódź podwodna koło Salonik.

Medyolan. (B. K.) Jak dzienniki tutejsze donoszą z Salonik, przedwczoraj łódź podwodna niemiecka na zewnątrz portu salonickiego storpedowała angielski parowiec, który wiózł 250 żołnierzy, 200 mułów i amunicyę. Dzięki szybkiemu manewrowi parowiec rozbił się, dojechawszy do brzegu i załoga mogła być uratowaną. Dwie łodzie torpedowe i inne uzbrojone okręty podjęły natychmiast pościg za łodzią podwodną, jednakże pościg pozostał bez skutku.

Cesarz Wilhelm nad Dunajem.

Budapeszt. (B. K.) Cesarz Wilhelm w powrocie z Belgradu dnia 20 b. m przybył rano w towarzystwie ks. Jana Albrechta Meklemburskiego do Basias i udał się w otoczeniu świty na wzgórze, gdzie kazał sobie opisać przejście wojska sprzymierzonych przez Dunaj. Następnie udał się Cesarz Wilhelm na parowcu „Zofia" do Orsowy. Pozostając przez cały czas na pokładzie kazał sobie Cesarz przedstawić opis przejścia wojsk sprzymierzonych przez Dunaj w tem miejscu.

Wolne posady

Inteligentny emeryt

oraz osoba znająca krawieczyznę i kuchnię znajdą zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr, Machowa p. Pilzno. 121

Osoba

znająca się na gospodarstwie i kuchni znajdzie obowiązek na probostwie. Zgłoszenia: Probostwo, Bolechów.

ZARZĄD DÓBR URZEJOWICE p. Kańczuga poszukuje zaraz samoistnego

OGRODNIKA

kawalera 90

Do zarządu

większą realnością z Willami w Zakopanem i prowadzenia pensyonatu potrzebna młoda kobieta. — Zgłoszenia z dołączeniem fotografii do Administracyi pod »VILLA«.

MASZYNISTY

obznajomionego z pracą przy maszynie wydobywczej poszukuje **Towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi soli potasowych** dla kopalni w Kałuszu.

Zgłoszenia z odpisami świadectw przesyłać należy do Dyrekcyi Towarzystwa, czasowo: Kraków, ul. Jagiellońska 5. I. p. 62

BUCHALTERKĘ

piszącą biegle na maszynie z korespondencyą polską i niemiecką przyjmie WIĘKSZY ZAKŁAD FABRYCZNY w zdrowej okolicy podgórskiej niedaleko Krakowa w pobliżu stacyi kolejowej. — Pierwszeństwo mają siły samodzielne. — Warunki według umowy. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod S. K. 109

Starszy

praktykant

dobrze polecony zamiejscowy będzie przyjęty w handlu **J. Piekły w Podgórzu.** 82

Superarbitrowany

obznajomiony z grą na fortepianie albo na fisharmonii znajdzie dogodne umieszczenie w Krakowie. Zgłoszenia pod A. O. do Adninistracyi „Głosu Narodu“

Poszukiwane posady.

Urzędnik

rachunkowy i korespondent polsko-niemiecki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach popołudniowych albo wieczornych. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“ pod F. R. 5000 114

Ogrodnik

który ukończył 6-letnią praktykę po pierwszorzędnych ogrodach w Wiedniu, następnie samodzielny szereg lat po dużych majątkach w kraju i zagranicą, sam jeden, wolny od wojska, szuka posady. — Adres: **Kucharczyk**, Młoszowa, p. Trzebinia. 45

PANNA

inteligentna znająca bardzo dobrze język niemiecki poszukuje posady ekspedyentki sklepowej. Zgłoszenia: G. S. Podgórze, ul. Kopernika l. 13. 97

Ogrodnik

wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, miłośnik kwiatów, dobry warzywnik, zdolny pomolog i rozumie się w zakładaniu ogrodów poszukuje posady. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków rocznych pod adresem: Ogrodnik, ul Sobieskiego »Gwiazda« Sambor. 83

Przyjmę

administracyę kamienicy w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. N do Adm. »Głosu Narodu«. 2337

Nauka

W najbliższych dniach rozpoczynamy

praktyczne kursy języka

niemieckiego i francuskiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17. 79

Udzielam lekcyi

języka francuskiego z akcentem paryskim. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „O. 40“ 38

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

otrzymała na skład główwy:

Bridge. Wyd. drugie poprawione. W oprawie	K	3·—
Cybulski Dr. Pokarmy i ich surogaty . . .	„	—·20
Czaplicki Z. Dr. Jak chronić się przed zarazą	„	—·50
Czubryński A. Dr Mit kruszwicki. Podanie wiaroznawcze	„	5·—
Desurmont A. Wykład pieśni nad pieśniami	„	·70
Encyklopedya polska. Język polski i jego historya z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Wyd. Akademii Umiejętności. 2 tomy	„	24·—
Falski M. Pierwsza czytanka dla dzieci. Karton	„	3·—
Fizyologia człowieka pod redakcyą prof. Becka i Cybulskiego 2 tomy	„	20 80
Gide K. Zasady ekonomii społecznej. Czwarte polskie wydanie ponownie opracowane i i rozszerzone przez Dra W. Czerkawskiego	„	10·80
Gliński L. Dr. Zmiany w ustroju ludzkim	„	—·20
Grabowski T. St. Zygmunt Krasiński . .	„	4·50
Kajdas J. X. Egzorty niedzielne i świąteczne	„	3·—
Kajsiewicz O. H. Żywot Matki Józefy Karskiej	„	7·80
Karbowiak A. Dr. Zwei Kämpfe für die Wahrheit	„	1·50
Kellner O. Dr. Zasady nauki żywienia zwierząt domowych. Wyd. II.	„	4·—
Klecki Dr. Zakażenie i choroba zakaźna .	„	— 20
Knoll-Kownacki. Podręcznik artyleryi, cz. I., w oprawie	„	4·—
Krzepela Józef. Księga rozsiedlania rodów w dobie Jagiell. tom. I	„	10·—
Krzyżanowski A. i K. Kumaniecki Statystyka Polski	„	6·—
Kucharzewski J. Epoka Paskiewiczowska	„	0 50
Łepkowski K Szlakiem legionów. Poezye z ilustr. Ryszkiewicza	„	1·50
Medyk Stefan. Pieśni żołnierzy polskich .	„	—·40
Malinowski Br. Dr. Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego	„	6·—
Michejda K. Aus dem Polenland	„	—·30
Muczkowski J. Ochrona zabytków	„	7 50
Nitsch R. Dr. O bakteryach	„	—·20
Pelczar J. Dr. Pius IX. i Polska	„	3·—
„ Wezwanie do pracy nad duch. odrodz. się Narodu polskiego . .	„	1·—
Radwański J. Dopełnienia II. do Słownika geograficzn. Królestwa Polskiego . .	„	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

: Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej. :

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Swiętobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYRÓB KRAJOWY. 73

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow, Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE

wydała i poleca:

MIECZYSŁAW SCHREIBER

„PRZEWODNIK STOLARSKI“

obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkowego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacyi z 146 illustracyami. — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 Kor. 50 hal (Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się). — Do nabycia
46 we wszystkich większych księgarniach. 1—10

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. Stanisława PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** **CENA 60 h.**

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI

Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa“ tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.

Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: **BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.**

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

AJENCYA

SPRZEDAŻY WĘGLA KAMIENNEGO JAWORZNICKIEGO GWARECTWA

KRAKÓW, PAWIA 5.

sprzedaje przydzielony jej węgiel przez Centralę wojenną handlową, P. T Konsumentom tak w małych ilościach jak i w większych ilościach loko skład z dostawą do domu. 113

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! **Ceny hurtowne**

Abaridowe artykuły kosmetyczne

jak również wszystkie inne warszawskie nadeszły

Skład główny:

K. MIKLASZEWSKI, PL. DOMINIKANS I L. 1.

1644 Ceny wyższe.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA

KARTY KORESPONDENCYJNE

SZYBKO I PO CENACH NAJNIŻSZYCH WYKONUJE

ZAKŁAD ART. FOTOGR.

„SECESYA“

Podgórze, Rynek 8.

Trzeciego Maja 3.

WSZELKĄ

BIELIZNĘ

UBRANIA KOBIECE I DZIECINNE

wykonywa

„Szwalnia dla dotkniętych wojną“

pod zarządem Komitetu Pań.

Sprzedaż odbywa się stale w lokalu „Szwalni“ plac Szczepański : : l. 7. i lokalu Ligi przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. : :

WIELKI WYBÓR TANIEJ BIELIZNY, UBRAŃ DZIECINNYCH, FARTUSZKÓW itd.

= Zamówienia hurtowne odwrotnie. =

Ceny najniższe. **Ceny najniższe.**

Rozmaite

Królikarnia zarodowa

na Prądniku białym

(kontumacya) na samce rasy „belgijskie olbrzymy“ (później i inne) i przyjmuje samice do pokrywania. Cena za pokrycie 2 kor. 112

Wezmę za swoją

sierotkę (dziewczynkę 3-4 letnią), której matka nie żyje, a ojciec, Legionista, poległ na polu chwały, lub jest tak okaleczały, że do pracy niezdolny i szpitala nie może opuścić. — Otylia Kostańska, nauczycielka w Męcinie dworzec. 117

Zgubiono

pęk kluczy 23 b. m. 2·20 popołudniu w przechodzie z ul. św. Jana na Linię A - B, w kierunku ulicy Floryańskiej. Uczciwy znalazca zechce takowe złożyć w Administracyi „Głosu Narodu“ za wynagrodzeniem 3 K. 118

Do

Chrześcijańskiej Spółki handl.

(drobnych kupców)

Kraków, Jagiellońska l. 9

nadszedł świeży transport

Śliwek suszonych	1 kg.	K	1·50
Gruszek	„	„	1·20
Mydła twardego	„	„	3·—

Kupno — sprzedaż

Kamienica narożna

4 piętrowa, 10 lat wolna od podatku o 59 ubikacyach, solidnie i z konfortem wykończona, (parter nadający się na restauracyę lub biura) jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Część ceny kupna może być w zamian za parcelę budowlaną. Pisemne zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla F. M. 95

Makulatury

i wszelkie odpadki papieru, szmaty i kości, kupuje się w każdej ilości po najwyższych cenach. KRAKÓW, KRAKOWSKA L. 49 w oficynie. 104

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO :: w Krakowie (Floryańska 1) ::

Nowe białe odpadki

od szwaczek kupuję w każdej ilości po cenie K 1·20 za 1 kg.

Kraków, ul. Krakowska l. 49 w oficynie. 105

Fortepian

krótki krzyżowy, okazyjnie do sprzedania, Wolska 7, SKŁAD FORTEPIANÓW **Heleny Smolarskiej.** 74

Mieszkania — sklepy

7 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. Grodzkiej l. 26 na II-gim piętrze wraz z użyciem windy elektrycznej oraz

5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. św. Sebastyana l. 13 na I-szym piętrze

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego. 8

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.